Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 17 i poniedziałek
18 września 1967 roku
Rok XXII Nr 220 (6458)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

i w 25 rocznicę powstania PPR

Hołd bohaterskiej walce rewolucjonistów

W. Gomułka odsłonił w Sosnowcu Pomnik Czynu Rewolucyjnego

W sobotę w Sosnowcu, stolicy „Czerwonego Zagłębia" odbyła się wielka manifestacja społeczeństwa woj. katowickiego. W czasie manifestacji odsłonięty został Pomnik Czynu Rewolucyjnego, wzniesiony przez społeczeństwo województwa, 270-tysięczną katowicką wojewódzką organizację partyjną w 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 25 rocznicę powstania PPR. U stóp pomnika – symbolu zwycięstwa idei socjalizmu, złożono hołd bohaterskiej walce wielu pokoleń polskich rewolucjonistów, z których trudu i krwi wyrosła nasza ludowa ojczyzna.

W uroczystości wzięli udział: Władysław Gomułka, Ryszard Strzelecki, gospodarze woj. katowickiego z Edwardem Gierkiem i Jerzym Ziętkiem.

Na uroczystość przybyły setki tysięcy mieszkańców woj. katowickiego. Wśród zgromadzonych – zasłużeni działacze i weterani ruchu robotniczego, działacze SDKPiL, PPS-Lewicy, KPP, PPR i PPS. Są b. uczestnicy Rewolucji Październikowej, komuniści, którzy wiele lat spędzili w więzieniach sanacyjnych, liczne grupy przedstawicieli młodego pokolenia.

Po odegraniu hymnu państwowego i Międzynarodówki głos zabrał Edward Gierek, a następnie przemówienie wygłosił Władysaw Gomułka. Wystąpienie I sekretarza KC PZPR przyjęte zostało gorącą owacją. (Podajemy na str. 2).

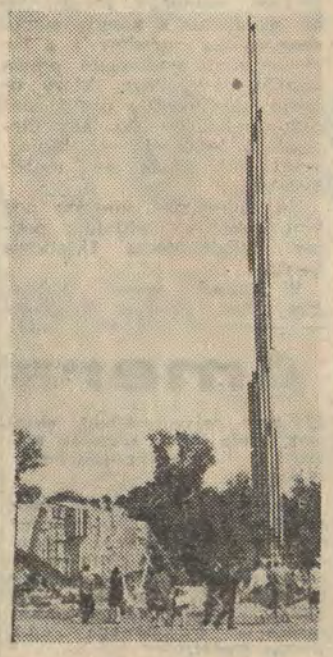

Pomnik Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu. CAF – Jakubowski

Władysław Gomułka w towarzystwie Edwarda Gierka i Ryszarda Strzeleckiego dokonał symbolicznego odsłonięcia pomnika. Jego dwa nieodłączne elementy stanowi 56-metrowej wysokości stalowa iglica oraz sjenitowa bryła w kształcie zaciśniętej pięści robotniczej. Na bryle – płaskorzeźby przedstawiające walkę robotników „Czerwonego Zagłębia".

Władysław Gomułka udekorował sztandar miasta Sosnowca Orderem Sztandaru Pracy I klasy przyznanym przez Radę Państwa.

Uroczystość zakończyły dźwięki Międzynarodówki.

Dziś w numerze:

- **Przy okrągłym stole**
- **Skąd się wziąłem?**
- **Doping – to rak sportu**
- **Telefony z pogranicza śmierci**
- **Kłopoty nadmiaru**
- **Przez 5 stanów i wiele innych ciekawych materiałów.**

Brandt o wypowiedziach prezydenta de Gaulle'a

na temat Odry – Nysy

W ciągu ostatnich dni minister spraw zagranicznych NRF Willy Brandt dwukrotnie komentował wizytę prezydenta de Gaulle'a w Polsce: po raz pierwszy uczynił to w rozmowie z dziennikarzami, w czwartek 14 bm., w miejscowości Wildbad Kreuth, gdzie przebywa na kuracji. Następnie, w piątek, wystąpił przed kamerami telewizyjnymi, powtarzając nieomal dosłownie poprzednie oświadczenie: poglądy prezydenta de Gaulle'a na temat granicy na Odrze i Nysie są dobrze znane, dlatego też jego wypowiedzi na ten temat w Polsce nie mogły być, i nie były żadną niespodzianką dla rządu NRF. „Mieliśmy jednak nadzieję – przyznał Brandt – że prezydent Francji nie przedstawi swoich poglądów w tak złośliwej formie, jak się to stało".

Prezydent de Gaulle przedstawiał „dowolną interpretację historii", która „niezmiernie zdziwiła" ministra Brandta i innych przywódców bońskich. Brandt zapewnił, że między Bonn i Paryżem nadal istnieje daleko idąca zbieżność poglądów co do głównych problemów, a przede wszystkim co do konieczności zacieśnienia więzi między poszczególnymi częściami Europy.

„Czy jednakże rząd „wielkiej koalicji" nie mógłby zadeklarować, że uznaje granicę na Odrze i Nysie?" – padło pytanie. Brandt odpowiedział, że sojusz chadecji i socjaldemokratów ma na celu, w dziedzinie polityki zagranicznej „przeciwstawienie się groźbie izolacji oraz zapewnienie mocnego gruntu pod nogami". W sprawie wschodniej granicy niemieckiej jedyną drogą jest ta, którą kroczy rząd „wielkiej koalicji": droga ta ogranicza się do deklaracji, że NRF nie zamierza zmieniać tych granic przy użyciu siły. Wszystko inne byłoby „niewiarogodne" w ustach rządu NRF.

U Thant

dementuje pogłoski o rezygnacji

Sekretarz generalny ONZ, U Thant powrócił do Nowego Jorku z Kinszasy (Kongo), gdzie brał udział w końcowych posiedzeniach sesji przedstawicieli państw Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Na lotnisku nowojorskim U Thant złożył oświadczenie, w którym zdementował pogłoski o swym rzekomym zamiarze ustąpienia ze stanowiska sekretarza generalnego ONZ.

Delegacja PRL na XXII sesję ONZ

19 września rozpoczyna się w Nowym Jorku XXII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W obradach weźmie udział delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych Józefa Winiewicza. W skład delegacji wchodzą ponadto: Bogdan Tomorowicz (zastępca przewodniczącego delegacji), Eugeniusz Kułaga, Antoni Szymanowski i Kazimierz Sidor.

Rozmowa Rusk — Dobrynin

W piątek ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych A. Dobrynin przeprowadził 45-minutową rozmowę z sekretarzem stanu USA Ruskiem. Tematem dyskusji były różne sprawy m. in. sytuacja na Bliskim Wschodzie, projekt układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej, a także problemy, które poruszone zostaną przypuszczalnie na nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przewodniczący delegacji Indii na sesję ONZ przyjęty przez Kosygina

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin przyjął w dniu 16 września na Kremlu przewodniczącego delegacji Indii na XXII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, ministra obrony S. Singha, odbył z nim przyjazną rozmowę.

Dziś otwarcie »Jesieni – 67«

Targi — nie wystawa

(Od naszego wysłannika)

Wczorajszy dzień upłynął w Poznaniu pod znakiem ostatnich przygotowań do uroczystego otwarcia XX Krajowych Targów – Jesień-67. Uroczyste otwarcie poprzedziły liczne pokazy (m. in. wczoraj „Klubu dobrych ubrań" i „Wólczanki") zorganizowane dla prasy oraz wstępne rozmowy między handlem i przemysłem. Od dziś do 24 bm. 86 tys. metrów kwadratowych targowej ekspozycji jest oficjalnie do dyspozycji handlowców, gości, zwiedzających i obserwatorów. Przewiduje się, że podczas tych dni zostaną zawarte transakcje o łącznej wartości ok. 39 miliardów złotych.

Zarówno powierzchnia ekspozycji jak i wartość oferowanych wyrobów jest największa z dotychczas prezentowanych w Poznaniu. Jubileusz dwudziestolecia i podsumowanie dziesięcioletniej już tradycji tej imprezy handlowej znajdują więc jak najlepszą oprawę. Warto wspomnieć że podczas tych dziesięciu lat wartość zawartych transakcji (licząc targi obecne) wyniesie 400 miliardów złotych.

Trudno przed szczegółowym obejrzeniem całej ekspozycji i podsumowaniem efektów handlowych rozmów z przemysłem wyrokować o zaopatrzeniu rynku w pierwszym półroczu roku przyszłego. Organizatorzy zapewniają jednak, że nastąpiła dalsza poprawa estetyki wzornictwa i jakości wielu prezentowanych wyrobów. Najważniejszą jednak zasadą obowiązującą na tegorocznych Jesiennych Targach, o czym mówił na wczorajszej konferencji prasowej minister handlu wewnętrznego — Edward Sznajder, jest wyeliminowanie wszystkich wzorów nie mających pokrycia w realnej ofercie handlowej. Doczekaliśmy się więc być może targów z prawdziwego zdarzenia, a nie jak do

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Olbrzymie zainteresowanie w Belgii wizytą M. Spychalskiego

Wizyta marszałka Polski, Mariana Spychalskiego stanowi przedmiot zainteresowania belgijskiej prasy, radia i telewizji. Prasa poranna informuje o wizytach u przewodniczącego parlamentu Van Ackera, prezesa Rady Ministrów Van den Boeynantsa, ministra spraw zagranicznych Harmela. Marszałkowi towarzyszy minister obrony narodowej Charles Poswick oraz ambasador PRL w Brukseli Jan Wasilewski. Wszystkie wydania dziennika radiowego informują obszernie o przyjeździe i przebiegu wizyty. Telewizja belgijska już w pierwszym dniu pobytu podała dwukrotnie na czołowym miejscu w dziennikach wieczornych obszerny reportaż filmowy z wizyty marszałka Spychalskiego, traktując ją jako najważniejsze wydarzenie dnia. Komentarz utrzymany w przyjaznym tonie podkreślał znaczenie wizyty u ministra spraw zagranicznych Belgii, Harmela.

Śmierć marszałka Amera

Radio kairskie oraz Bliskowschodnia Agencja Prasowa (MEN) podały, że były wiceprezydent i zastępca naczelnego dowódcy sił zbrojnych Zjednoczonej Republiki Arabskiej, marszałek Abdel Hakim Amer popełnił samobójstwo. Jak poinformował dziennikarzy zagranicznych na konferencji prasowej w Kairze, wiceminister orientacji narodowej ZRA, A. Kaszaba, marszałek Amer targnął się na swe życie w czwartek, połykając silną dawkę trucizny.

Dziennik „Al Ahram" pisze w sobotę, że przedtem były wiceprezydent ZRA już 3-krotnie usiłował popełnić samobójstwo. Po raz pierwszy Amer próbował odebrać sobie życie 8 czerwca, podczas wojny z Izraelem. Do kwatery głównej sił zbrojnych ZRA gdzie znajdował się Amer, przybył wówczas prezydent Naser.

25 sierpnia, marszałek Amer, który po wojnie czerwcowej, pozbawiony został zajmowanych stanowisk, ponownie usiłował targnąć się na swe życie. Było to na 2 dni przed planowaną próbą odzyskania utraconych stanowisk przez Amera. Jak już informowaliśmy, Amer stał na czele spisku oficerów i 27 sierpnia, pod czas nieobecności Nasera w Kairze, miał objąć dowództwo nad częścią sił zbrojnych ZRA celem wymuszenia na prezydencie zaakceptowania jego żądań.

Po wykryciu spisku i aresztowaniu jego 50 uczestników, marszałek Amer osadzony został na początku września w areszcie domowym. W ubiegłą środę do jego rezydencji przybyli dowódca sił zbrojnych ZRA, gen. Fauzi oraz szef sztabu generalnego, gen. Riad aby wezwać go do złożenia zeznań w związku z wykrytym spiskiem.

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Francja wycofała się ze struktury militarnej NATO

Jak informują koła oficjalne w Paryżu, przed dwoma tygodniami nastąpiła wymiana listów między naczelnym dowódcą sił zbrojnych NATO w Europie generałem Lymanem Lemnitzerem a szefem francuskiego sztabu generalnego, generałem Pierre Ailleretem. W liście swym generał Ailleret oznajmił, że wojska francuskie będą współdziałały z siłami zbrojnymi NATO tylko wówczas, jeżeli rząd Francji uzna, iż nastąpił akt wyraźnej agresji. Decyzje mają być podejmowane przez obie strony tj. Francję i dowództwo NATO w każdym poszczególnym przypadku.

Jest to zakończenie procesu wycofywania się Francji ze struktury militarnej NATO.

Roczne zezwolenia Francji

dla samolotów NATO

Jak twierdzą koła oficjalne w Paryżu, od 1 stycznia 1968 roku Francja będzie udzielała rocznych zezwoleń na przelot samolotów NATO nad jej terytorium. W chwili obecnej zezwolenia takie wydawane są na okres jednego miesiąca.

Breżniew przyjął szefa przedstawicielstwa NFW Wietnamu Płd.

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew przyjął 16 września szefa stałego przedstawicielstwa Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, w ZSRR, Tang Quang Minha.

KPZR i cały naród radziecki – oświadczył w toku rozmowy L. Breżniew – udzielał i będzie nadal udzielać wszechstronnego poparcia patriotom południowowietnamskim oraz Demokratycznej Republice Wietnamu w ich słusznej walce o wolność i niezależność.

DWA tyki POLITYKI

Nowe ataki na Liu Szao-tsi

Przed kilkoma dniami w organie KC Komunistycznej Partii Chin – „Żenminżipao" – ukazał się artykuł, który jest kolejnym oskarżeniem skierowanym przez zwolenników Mao Tse-tunga pod adresem przewodniczącego ChRL – Liu Szao-tsi.

W artykule tym m. in. zarzuca się Liu Szao-tsi i jego małżonce Wang Kwang-mie wynalezienie nowego rodzaju tortur tzw. „jaskółki w pełnym locie", a polegających na tym, że ofiara zmuszona jest do pozostawania przez długie godziny w pozycji klęczącej, z rękoma wciągniętymi do tyłu. Tortury te Liu miał rzekomo stosować podczas swych podróży inspekcyjnych (w latach 1964–65) po północnych rejonach prowincji Hopei.

Artykuł „Żenminżipao" jest bez wątpienia pewnym novum w cyklu ataków na pozostającego w dalszym ciągu na swym stanowisku – Liu Szao-tsi. Jest to bowiem pierwsza większa publikacja w dzienniku centralnym oskarżająca personalnie przewodniczącego ChRL. Dotąd czyniły to jedynie pisma prowincjonalne. „Żenminżipao" natomiast atakując Liu, sekretarza generalnego KPCh Teng Siao-pinga i innych działaczy politycznych pozostających w

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Huragan na wschodnim wybrzeżu USA

Tysiące mieszkańców opuściło domy

Huragan „Doria" uderzył w sobotę z całą siłą we wschodnie wybrzeże USA. Tysiące mieszkańców nadmorskich miejscowości w stanach Maryland i Wirginia opuściło na zalecenie władz domy jeszcze nocą. Huragan, któremu towarzyszą ulewne deszcze wieje z szybkością dochodzącą do 145 km na godz., a olbrzymie fale morskie biją o brzegi.

Alarm został ogłoszony na całym wybrzeżu od New Jersey aż do Karoliny Północnej. Na wyspie Wallops, gdzie znajdują się instalacje NASA, ekipy techniczne przez całą noc z piątku na sobotę demontowały i wywoziły ważniejsze urządzenia. Ewakuowano też znaczną część personelu.

Jest to pierwszy huragan atakujący kontynent amerykański od strony wschodniej.

Z kolei huragan „Beulah" kieruje się ku brzegom Kuby. Według obliczeń urzędu meteorologicznego w Miami, uderzy on następnie w wybrzeża Teksasu i Luizjany.

Na okres upałów księżycowych „Surveyor" przerywa eksperymenty

W amerykańskim ośrodku lotów kosmicznych w Pasadenie podano do wiadomości w sobotę 16 bm., że sonda księżycowa „Surveyor 5" przerwała na 2 tygodnie swoje eksperymenty w związku ze wzrostem temperatury na powierzchni srebrnego globu. Księżyc wchodzi obecnie w fazę strasznych upałów. Już obecnie temperatura wynosi tam 32 stopnie, a w najbliższym czasie wzrośnie do 120 stopni C. Uniemożliwia to normalne funkcjonowanie aparatury pojazdu kosmicznego.

Od chwili łagodnego wylądowania na srebrnym globie amerykańska sonda księżycowa przesłała na Ziemię 4.741 zdjęć powierzchni Księżyca.

Targi — nie wystawa

(B) Dokończenie ze str. 1

tychczas bywało, targów pomieszanych z efektowną, ale nieefektywną ekspozycją wyrobów nie na sprzedaż. Zasada ta ma być ściśle przestrzegana.

Wśród wielu imprez towarzyszących na uwagę zasługuje urządzona w hali nr 13 ekspozycja pod nazwą „Wzornictwo — jakość". Przedstawia ona inspiratorską rolę Targów Krajowych na przestrzeni 10 lat w zakresie poprawy estetyki i jakości wyrobów naszego przemysłu. Szczególne zasługi ma tu tradycyjny targowy konkurs „Dobre — ładne — poszukiwane". Podczas dziesięciu lat rzeczoznawcy ocenili ponad 24 tysiące zgłaszanych do tych konkursów artykułów, przyznając 500 spośród nich złote i srebrne medale.

Miło nam donieść, że w roz strzygniętym już, zorganizowanym z okazji bieżących targów, konkursie, wśród laureatów nie zabrakło wyrobów łódzkich. Złoty medal zdobyły sandały damskie i półbuty damskie produkcji Łódzkich Zakładów Przemysłu Skórzanego, siedem srebrnych medali wyroby Łódzkich Zakładów Dziewiarskich, ZPDZ „Olimpia" otrzymała medale dla golfu i bluzki damskiej, ZPDz „Femina" dla damskiej koszulki nocnej, a ZPDz „Sira" z Sieradza aż cztery — dla trzech wzorów halek i jednego kompletu bielizny. Tym optymistycznym dla Łodzi akcentem wypada zakończyć pierwsze wrażenia.

I. ŚLEDZIŃSKA

Nowe ataki na Liu

(A) Dokończenie ze str. 1

opozycji wobec Mao Tse-tunga używało jedynie terminu: „Garstka największych osobistości we władzach partii, które kroczą drogą kapitalistyczną".

A na tę „kapitalistyczną drogę" — zdaniem organu teoretycznego KPCh, „Honqui" — Liu Szao-tsi wkroczyć miał ponad 40 lat temu. Czy tak rzeczywiście było? Aby odpowiedzieć na to pytanie pozwolę sobie przytoczyć tutaj niewielki fragment z wydanej niedawno przez „Książkę i Wiedzę" broszury wybitnego komunistycznego publicysty brytyjskiego R. Palme Dutta — „Dokąd zmierzają Chiny?":

„Należy podkreślić, że w owym okresie przeciągającej się zawziętej wojny domowej stojący na czele partii Mao Tse-tung kierował armiami wyzwoleńczymi, rekrutującymi się przeważnie z chłopów oraz okręgami zamieszkałymi przez ludność chłopską. Liu Szao-tsi natomiast dowodził z ramienia partii walkami w miastach i okręgach kontrolowanych przez Kuomintang, organizował zatem i kierował walką głównego trzonu klasy robotniczej..."

„Honqui" zarzuca również Liu Szao-tsi, że w latach trzydziestych naszego stulecia przystąpił do bezpośredniego ataku na Mao, iż po zwycięstwie nad japońskim okupantem opiewał politykę kapitulanctwa, a od 1949 roku był gorącym zwolennikiem rozwoju przedsiębiorstw kapitalistycznych w Chinach.

Ten ostatni zarzut — dla każdego kto od wielu lat śledzi sytuację w ChRL — łatwo jest rozszyfrować. Chodzi tu po prostu o zrzucenie odpowiedzialności na barki Liu-Szao-tsi za klęskę Wielkiego Skoku (opozycja nazywała go „bujaniem w obłokach") w 1958 roku.

Jeżeli zaś chodzi o ostatni artykuł „Żenminżipao", to jak zresztą nie ukrywa sam dziennik, ma on na celu oskarżenie Liu Szao-tsi o sprowokowanie gwałtownych walk podczas rewolucji kulturalnej i stosowanie tortur oraz upokorzeń wobec znacznej części kadry partyjnej, a tym samym ma osłabić jego mocną pozycję na prowincji.

Kronika wypadków

□ Wczoraj wieczorem na terenie pow. łódzkiego miała miejsce poważna katastrofa samochodowa. Jadący przez Leonów autobus PKS uderzył w drzewo. Według nie sprawdzonych danych, jakie udało nam się uzyskać przed oddaniem numeru do druku 7 osób jest ciężej rannych.

□ Przy zbiegu ulic Więckowskiego i Żeligowskiego kierowca samochodu Nysa IS 5137 spowodował zderzenie z motocyklem IK 7616 prowadzonym przez A. Frieske (Podgórna 57). W wyniku kraksy, jadąca na siodełku żona kierowcy motocyklu, Anna doznała ciężkich obrażeń i przewieziona została do szpitala.

□ Kierowca motocykla WSK, Stanisław Majek (Głęboka 14) spowodował zderzenie z samochodem osobowym. Niefortunnego motocyklistę przewieziono do Szpitala im. Pirogowa. (k)

Przemówienie Wł. Gomułki w Sosnowcu

Drodzy towarzysze i obywatele!

Dokonujemy dzisiaj odsłonięcia Pomnika Czynu Rewolucyjnego, wzniesionego tutaj, w samym sercu czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego, w mieście Sosnowcu, odznaczonym przez Radę Państwa PRL Orderem Sztandaru Pracy I klasy. To zaszczytne odznaczenie — Sztandar Pracy I klasy, Rada Państwa przyznała również miastu Katowice.

Pomnik, który za chwilę zostanie odsłonięty wyróżnia się wśród wielu innych pomników chwały naszego narodu szczególną intencją i wymową społeczną. Pomnik ten wyraża najwyższą cześć i uznanie dla czynu rewolucyjnego, dla ofiarności i bohaterstwa całych pokoleń robotników Zagłębia i Śląska, które toczyły nieustanne boje o prawa ludu pracującego, o niepodległość Polski, o socjalizm.

Klasa robotnicza Zagłębia i Śląska zapisała najpiękniejsze karty w dziejach polskiego socjalizmu. Żadne trudności, i represje nie zdołały złamać jej rewolucyjnego hartu.

W. Gomułka omówił następnie boje klasowe, jakie robotnicy Śląska toczyli w 1905 roku, utworzenie proletariackiej władzy w okresie Rewolucji Październikowej, walki w 20-leciu międzywojennym oraz podczas okupacji hitlerowskiej.

Najwyższy szacunek całego narodu zaskarbili sobie ludzie pracy Zagłębia i Śląska w ostatnim 20-leciu swym twórczym uczestnictwem w budowie Polski Ludowej.

W postawie, w świadomości robotników Zagłębia i Śląska ze szczególną siłą przejawiają się te wartości, które decydują o przodującej roli klasy robotniczej w społeczeństwie budującym socjalizm, takie, jak gorące przywiązanie do idei socjalizmu i odpowiedzialność za sprawy ogółu, zdolność do poświęceń i zdyscyplinowanie, poczucie sprawiedliwości i szacunek dla rzetelnej pracy. Pragniemy, aby za sprawą naszej partii te wartości coraz głębiej przenikały do świadomości całego narodu, a zwłaszcza młodzieży polskiej, aby stały się niewyczerpanym źródłem zapału, ideowości i ofiarności w pracy dla Polski socjalistycznej.

TOWARZYSZE!

Odsłaniamy ten pomnik w przededniu 50 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, największego wydarzenia współczesnej epoki, które zapoczątkowało w świecie erę zwycięstwa socjalizmu.

Polski ruch rewolucyjny od swego zarania związany był wspólnotą idei i braterstwem walki z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Wielka Rewolucja Październikowa utorowała narodowi polskiemu drogę do niepodległego bytu po blisko 130 latach niewoli. Dekret Rady Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej z 29 sierpnia 1918 r. głosił:

„Wszystkie umowy i akty, zawarte przez rząd byłego cesarstwa rosyjskiego z rządami królestwa Prus i cesarstwa austro-węgierskiego dotyczące rozbiorów Polski, jako sprzeczne z zasadą samostanowienia narodów i z rewolucyjnym poczuciem prawa narodu rosyjskiego, który uznaje niezbywalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności — niniejszym unieważnia się nieodwołalnie..."

Na pierwszym miejscu pod tym dekretem widnieje podpis Włodzimierza Uljanowa Lenina.

W ćwierć wieku później Kraj Rad, gromiąc hitlerowskich najeźdźców, przywrócił nam niepodległość.

Dziś Polskę Ludową i Związek Radziecki oraz naszą partię i KPZR łączą więzy niewzruszonej przyjaźni i ścisłej wszechstronnej współpracy, oparte na zasadzie równości i wzajemnego poszanowania. Łączy nas wspólna ideologia marksizmu-leninizmu, wspólne dążenie do zbudowania socjalizmu i komunizmu oraz zapewnienia trwałego pokoju w Europie i na świecie.

Z dziełem Wielkiej Rewolucji Październikowej, z międzynarodowym ruchem komunistycznym, z socjalizmem wiąże się dziś dla świata, żyjącego w cieniu groźby nuklearnej katastrofy, nadzieja pokoju.

Możliwość zabezpieczenia pokoju światowego zależy w pierwszym rzędzie od dalszego wzrostu sił socjalizmu, od potęgi obronnej i potencjału ekonomicznego państw socjalistycznych, od świadomości i jedności wewnętrznej socjalistycznych społeczeństw, od zwartości obozu socjalistycznego i jego współdziałania z rewolucyjnym ruchem klasy robotniczej, z wyzwoleńczym, antyimperialistycznym ruchem narodów.

Partia nasza, kierując się zasadami internacjonalizmu, nie ustanie w wysiłkach na rzecz budowy jedności wszystkich partii komunistycznych i robotniczych oraz wszystkich państw socjalistycznych w walce z imperializmem. Opowiadamy się za zwołaniem nowej, światowej narady bratnich partii dla szerokiej wymiany poglądów i wypracowania wspólnego stanowiska w kluczowych sprawach międzynarodowej walki o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm. Byliśmy i będziemy rzecznikami jedności i bratniej współpracy wszystkich partii klasy robotniczej, wszystkich państw socjalistycznych, wszystkich ruchów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych, wszystkich sił, które tworzyć powinny jeden międzynarodowy, antyimperialistyczny front.

Państwo nasze, u którego fundamentów leży czyn rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, prowadzi niezmiennie politykę pokoju i rzeczowej współpracy ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

TOWARZYSZE!

Ten pomnik, który za chwilę odsłonimy, wzniesiony w sercu Zagłębia Dąbrowskiego, łączy w swym kształcie i wyrazie przeszłość z przyszłością. Symbolizuje on bowiem nie tylko pełną chwały rewolucyjną drogę polskiego proletariatu, na którego czele szli zawsze robotnicy Zagłębia i Śląska, nie tylko wielki wkład klasy robotniczej w budowę nowej Ludowej Polski, lecz i siłę międzynarodowej idei socjalizmu, która jest drogowskazem całej postępowej ludzkości.

Śmierć Amera

(C) Dokończenie ze str. 1

„Al Ahram" pisze, że 48-letni marszałek był niesłychanie podenerwowany i oświadczył przybyłym, że zażył truciznę.

Amer przewieziony został natychmiast do szpitala wojskowego na przedmieściu Kairu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Kiedy stan jego zdrowia poprawił się, byłego wiceprezydenta przewieziono do willi rządowej położonej w pobliżu piramid i oddano pod nadzór lekarzy. W czwartek po południu Amera znaleziono w krytycznym stanie w łazience. Wkrótce potem zmarł.

Ministerstwo Sprawiedliwości ZRA nakazało przeprowadzenie natychmiastowego śledztwa. Wstępne ustalenia wskazują, że były wiceprezydent ukrył przy sobie kilka ampułek trucizny, najprawdopodobniej cyjanku.

Marszałek Amer, ojciec czworga dzieci, został pochowany na cmentarzu w swej rodzinnej wiosce, Astal, położonej w odległości 320 km na południe od Kairu. W pogrzebie wziął udział przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ZRA, Anwar Sadat.

Prasa kairska, informując o śmierci Amera, ukazała się w sobotę w żałobnej szacie. „Al Ahram" pisze, że Naser został wstrząśnięty wiadomością o śmierci Amera — swego bliskiego współpracownika od 15 lat.

Dnia 14 września 1967 roku zmarł

prof. Emil Chaberski

były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, znakomity reżyser, wielokrotny dyrektor teatrów, pedagog i wychowawca młodzieży.

W Zmarłym teatr polski poniósł bolesną stratę.

REKTOR, SENAT i GRONO PEDAGOGICZNE WYDZIAŁU AKTORSKIEGO PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY TEATRALNEJ I FILMOWEJ IM. LEONA SCHILLERA w ŁODZI.

Długoletniemu naszemu pracownikowi i koledze JÓZEFOWI POSPIECHOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składają:

DYREKCJA, PODSTAW. ORGAN. PART., RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego Męża S. † P.

Michała Stawickiego

a szczególnie p. Bolesławowi Art, Sąsiadom i Rodzinie z głębi serca składa podziękowanie

ŻONA.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Włókniarz (Pabianice) — MZKS Gdynia, II liga, godz. 11 w Pabianicach. Włókniarz Łódź — Motor Lublin, liga międzywojewódzka godz. 10.30, ul. Kilińskiego 188.

Żużel. Gwardia — Zgrzeblarki Zielona Góra, II liga, godz. 16, Pl. 9 Maja.

Lekkoatletyka. AZS — Budowlani — RKS — Start — Widzew — Społem, drużynowe mistrzostwa okręgu godz. 10 w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Łucznictwo. Stal St. Wola — Resovia — Surma Poznań — Warta Poznań — Motława Gdańsk — Społem, turniej z okazji jubileuszu 40-lecia Społem godz. 9, ul. Północna 36.

Zapasy. Budowlani — Boruta drużynowe mistrzostwa okręgu juniorów w st. wolnym godz. 11 ul. Krzyżowa 5.

Szermierka. Floret mężczyzn i szabla, turniej C, godz. 8.45, ul. Gdańska 85.

Dzień polskich niepowodzeń na zawodach o Puchar Europy w Kijowie

Wczoraj rozpoczęły się w Kijowie zawody o Puchar Europy w lekkiej atletyce. Pierwszy dzień przyniósł serię niepowodzeń polskim zawodnikom. Ze startujących nie zawiedli Stelmach w skoku w dal i Kołodziejczyk w biegu na 110 m przez płotki.

A oto ciekawsze wyniki: 110 m ppł. wygrał Balichin (ZSRR) — 14,0. Kołodziejczyk uplasował się na drugiej pozycji z wynikiem 14,2. 1500 m 1) Matuschewski (NRD) — 3,40.2, Szordykowski przybiegł na 6 pozycji z wynikiem 3.44,1 100 m 1) Sapeja (ZSRR) — 10,3, 3) Maniak — 10,5. 400 m 1) Nallet (Francja) — 46,3; Badeński był 3, a jego czas 46,8. Skok w dal wygrał Ter-Owenesjan — 8,14 przed Stelmachem 7,88. W skoku wzwyż triumfował Gawriłow (ZSRR) — 209 cm, a Czernik z wynikiem 205 cm zajął 5 miejsce. Młot — Klim (ZSRR) — 70,58, a Smoliński z wynikiem 64,79 znalazł się na 4 miejscu. W biegu na 10 km pierwszy był Haase (NRD) — 28.54,2, a Korzec zajął 5 miejsce z czasem 29.52,0. W kuli, którą wygrał Variu (Węgry) — 19,25 Komar był 5 z wynikiem 18,54.

Kompromitująco zakończył się dla naszego zespołu bieg sztafetowy 4x100 m. Nasi biegacze startujący w składzie: Kaczor, Romanowski, Jaworski i Maniak zajęli 6 miejsce z wynikiem 40,4. O porażce zadecydowała fatalna zmiana między Romanowskim i Jaworskim, w wyniku której zespół polski spadł na ostatnią pozycję. Bieg wygrał zespół Francji — 39,2. Sztafeta węgierska została zdyskwalifikowana.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano 10 konkurencji. W klasyfikacji drużynowej prowadzi Związek Radziecki — 44 pkt. przed NRF — 40 pkt., NRD — 36 pkt., Francją — 32 pkt., Polską — 29 pkt. i Węgrami — 28 pkt.

Bułgarscy tenisiści stołowi w Łodzi

Na zaproszenie KS „Włókniarz" do Łodzi przyjechał I-ligowy zespół tenisistów bułgarskiego klubu Rodopi.

Bułgarzy rozegrają w Łodzi dwa spotkania z Włókniarzem: w poniedziałek, 18 bm. i czwartek, 21 bm. o godz. 17, w sali przy ul. PKWN 9/11. We wtorek, 19 bm. bułgarscy tenisiści zmierzą się w Pabianicach z drużyną Zjednoczonych. (m)

Wzrost wydatków na kulturę fizyczną

Z przeprowadzonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny badań wynika, że wydatki na kulturę fizyczną w 1966 r. wzrosły o 8,6 proc. w stosunku do 1965 r. Wydatki te w 1966 r. zostały pokryte w 35,5 proc. ze środków budżetu państwa, w 35,4 proc. ze środków własnych organizacji społecznych oraz w 29.1 proc. ze środków pochodzących z zysku Państwowego Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy".

Łącznie przeciętna liczba pracowników pełnie i niepełnie zatrudnionych (po przeliczeniu na pełne etaty), zajmujących się bezpośrednio sprawami kultury fizycznej w organizacjach społecznych oraz w obiektach sportowych finansowanych z budżetu państwa, w 1966 roku wynosiła 14.891 osób, tj o 7,3 proc. więcej niż w 1965 roku. Wzrost ten wiąże się z oddaniem do użytku w ubiegłym roku wielu nowych obiektów sportowych oraz zwiększeniem liczby stowarzyszeń sportowych i ich członków.

Dziś Polska — Francja w Warszawie

Tysiące kibiców na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie obserwować będzie dzisiejszy mecz piłkarski Polska — Francja, będący kolejną eliminacją do mistrzostw Europy. Przypomnijmy sobie aktualną tabelę VII grupy eliminacyjnej, w skład której wchodzi Polska.

Oto tabelka:

1. Polska	5:3	8:3
2. Belgia	4:2	8:4
3. Francja	4:2	6:3
4. Luksemburg	1:7	0:12

Jak wynika z tabeli Polacy mają ogromną szansę na utrzymanie pierwszego miejsca w swojej grupie. Ewentualna wygrana z Francją i bezpośredni pojedynek Belgia — Polska (8. X. w Brukseli) wyjaśnią całkowicie sytuację.

A oto dalsze mecze eliminacyjne VII grupy:

Belgia — Polska 8. X.
Francja — Belgia 28. X.
Belgia — Luksemburg 22. XI.
Francja — Luksemburg 2. XII.

(ms)

Piłka nożna

W Błoniu rozegrano w sobotę towarzyskie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie juniorów Polska — NRD. Efektowne zwycięstwo odnieśli nasi młodzi reprezentanci 4:0 (2:0).

* ☆ *

W kolejnym meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi szczecińska Pogoń potwierdziła swą wysoką formę, zwyciężając Odrę Opole 1:0 (0:0).

* ☆ *

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi Thorez Wałbrzych pokonał Olimpię Poznań 4:1 (2:1).

(k)

Żużel

Po zniżonych cenach

Żużlowcy Gwardii dziś o godzinie 16, rozegrają ostatni swój mecz ligowy w Łodzi.

Pocieszyć jednak możemy kibiców tego sportu, że Gwardia nie zamierza meczem ze Zgrzeblarkami zakończyć sezonu sportowego. Kierownictwo Gwardii przygotowuje w związku ze swoim 20-leciem zawody jubileuszowe, ale o nich innym razem.

Dziś, bilety wstępu sprzedawane będą po zniżonych cenach 5 i 10 zł, aby umożliwić jak największej liczbie kibiców obejrzenie tego interesującego spotkania. (a)

A. Bławdzin nowym liderem Tour de Pologne

200-kilometrowy, drugi etap XXIV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie z Ostrowca Świętokrzyskiego do Przemyśla wygrał po samotnym finiszu A. Bławdzin (LZS Zielona) w czasie 5.10,12. Siedem kilometrów przed metą zainicjował on samotną ucieczkę. Mazowszanin wpadł na stadion Polonii w Przemyślu z przewagą 48 sek. W walce o drugie miejsce najszybszy okazał się Aleksiej Kulibin (ZSRR), ale nie zdołał on uratować żółtej koszulki. Liderem Tour de Pologne po dwóch etapach został Bławdzin, który wyprzedza Kulibina tylko o 18 sek.

Spartakiada ŁSM

Dobrą pracą w krzewieniu kultury fizycznej wśród swoich członków może się poszczycić Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Kilku informacji na ten temat udzielił nam jej wiceprezes p. J. Firchof.

Przy sp-ni działa Ognisko TKKF „Relax", które w miesiącach letnich organizuje m. in. cały szereg rajdów pieszych, a zimą — narciarskich, wspólnie z Kołem PTTK. Cieszą się one dużym powodzeniem. Do końca roku przyszłego władze Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej planują budowę kilku niewielkich boisk sportowych przy blokach należących do tej sp-ni. Obiekty te powstaną w czynie społecznym mieszkańców. Tak więc z okazji nadchodzącego jubileuszu 10-lecia ŁSM, spółdzielnia ta ma również na swoim koncie sukcesy w propagowaniu czynnego wypoczynku po pracy wśród swoich członków.

Dziś o godz. 10 na stadionie w parku 3 Maja odbędą się eliminacje do I Ogólnołódzkiej Spartakiady Dzieci zamieszkujących w domach spółdzielczych. Weźmie w nich udział młodzież, której rodzice należą do ŁSM. W programie konkurencje biegowe, skoki i rzuty oraz międzyosiedlowe mecze w piłkę nożną i siatkówkę. Przewidziany jest udział ok. 200 dzieci. (m)

- Statystyki podają, że na świecie istnieje 2796 języków. Ponieważ wśród nich jest także nasz rodzinny polski, pozostaje nam do wyboru już tylko 2795. Nawet przy 70 latach życia wypadałoby mniej niż 10 dni nauki na każdy język!

Nie da rady; trzeba zrezygnować z uniwersalności — i z tego mrowia wybrać takie języki, które mogą być najbardziej użyteczne.

Trzeba byłoby więc zaopatrzyć się w słowniki chińskie, bo co czwarty mieszkaniec naszego globu, mówi właśnie tym językiem. Właściwie to nie mówi — bo w wymowie język chiński rozpada się na szereg dialektów, ale za to pisze (oczywiście jeśli nie jest analfabetą!).

Następnymi językami pod względem rozprzestrzenienia na kuli ziemskiej są hindu i udru, którymi posługuje się 280 mln. ludzi. Dopiero na trzecim miejscu znajduje się język angielski (250 mln. ludzi), po nim zaś idą: hiszpański (150 mln.), rosyjski (130 mln.), niemiecki i japoński (po 100 mln.), francuski, indonezyjski i portugalski (po 80 mln.), arabski (70 mln.) oraz bengali i włoski (po 60 mln. ludzi).

A może słusznie jest zastosować kryterium rozprzestrzenienia poszczególnych języków jako państwowych? W tej dziedzinie na pierwszym miejscu znajduje się język hiszpański, który jest językiem urzędowym w aż 20 państwach. Dopiero po nim idzie język angielski (15 państw), arabski (13 państw), francuski (9 państw).

Czy jednak największe rozprzestrzenienie języków, tak wśród ludzi jak i wśród

Kłopoty nadmiaru

państw, jest równoznaczne z ich największą użytecznością? Dzięki przezornej polityce NBP, — stosunki milionów Polaków z zagranicą ograniczają się do czytania w KMPiK. obcojęzycznej prasy. A tu już stosunki językowe wyglądają z gruntu inaczej.

Na jedną gazetę wydawaną w Chinach czy w Indii wypada 1,2 gazet wydawanych w języku niemieckim, 2 gazety publikowane po hiszpańsku i niemal 5 gazet w języku angielskim. Wprawdzie przy 550 tytułach chińskich prasa francuska (270 gazet), portugalska (260 gazet), rosyjska (250 gazet), a szczególnie japońska (160 gazet) wydaje się dosyć skromna, lecz państwa te biją z kolei na głowę Chińczyków pod względem nakładu.

Według danych jeszcze sprzed 10 lat, na świecie ukazywało się codziennie 98 mln egzemplarzy gazet drukowanych w języku angielskim, 36 mln. w języku japońskim, 30 mln. — po rosyjsku, 20 mln. — po niemiecku, 14 mln. — po francusku, 11 mln. — po hiszpańsku i zaledwie 7,3 mln. po chińsku.

We wnioskach tych utwierdza nas jeszcze bardziej statystyka wydawanych książek. Na pierwszym miejscu znajduje się tu język rosyjski, w którym w 1963 r. wydano 58,1 tys. tytułów. W języku angielskim w r. 1959 wydano 42 tys. tytułów, po niemiecku w tymże roku — 33,5 tys. tytułów, po japońsku — 25 tys., po francusku — 16, po hiszpańsku — 15 i po włosku 13 tys. tytułów. O książkach w języku chińskim — brak danych.

Jeszcze bardziej zdecydowanie wysuwa się na czoło Związek Radziecki pod względem książki technicznej i naukowej (nauki ścisłe). W ciągu r. 1963 wydano w tym języku 28 tys. tytułów, czyli więcej aniżeli w 6 pozostałych głównych językach naukowych świata razem wziętych. L. Z.

PRZYTACZAMY FRAGMENT KSIĄŻKI RADZIECKIEGO PISARZA, BIOGRAFA I TŁUMACZA KORNELA CZUKOWSKIEGO. „OD DWÓCH DO PIĘCIU" — TO JEDNA Z NIELICZNYCH, ZAJMUJĄCYCH PRAC NAUKOWYCH Z DZIEDZINY PSYCHOLOGII I JĘZYKA DZIECKA. JEJ OGROMNA POPULARNOŚĆ NIE SŁABNIE WŚRÓD CZYTELNIKÓW: MATEK I OJCÓW CAŁEGO ŚWIATA. NIEDAWNO WYSZŁO 19 WYDANIE TEJ KSIĄŻKI W JĘZYKU ROSYJSKIM. BYŁA ONA RÓWNIEŻ TŁUMACZONA NA SZWEDZKI, ANGIELSKI, BUŁGARSKI, NIEMIECKI, CZESKI I INNE.

Skąd się wzięłam

Już od dawna w wielu krajach, głównie zachodu, agituje się za wczesnym uświadamianiem dzieci, uważając, że psychice 4- i 5-letnich maluchów stanie się wielka krzywda, jeśli rodzice nie opowiedzą im całej prawdy o tajnikach poczęcia i narodzin.

Niedawno w Londynie wyszło 14 wydanie książki „Jak rodzi się dziecko"). Podtytuł brzmi: „Co każde dziecko wiedzieć powinno". Pisze się w niej z dużym literackim talentem o tym, jak przedłużają swój gatunek ptaki, zwierzęta domowe i dzikie, oraz... ludzie. W ten sposób stawia się człowieka w jednym rzędzie biologicznym ze wszystkimi organizmami żywymi.

— Czy chłopców też rodzą mamy? A dlaczego nie tatusiowie?

Zdawałoby się, czegóż trzeba więcej! Lecz czy można nazwać tę książkę prawdziwą? W tym właśnie szkopuł, że nie. Pod hasłem: mówcie dziecku prawdę, książka ta kłamie. Bezsporna bowiem jest w niej tylko ta prawda, że instynkt płciowy dany jest organizmom żywym wyłącznie dla przedłużenia rodu ludzkiego. Lecz jacy zakochani zgodzą się liczyć ze wskazówkami lekarzy, tylko jako ze sposobem na produkowanie dzieci? Dla zakochanych ich życie seksualne stanowi cel sam w sobie. Nie dążą do wykonywania żadnych utylitarnych zadań. Zadanie przedłużenia rodu, ściśle łączy się w ich odczuciach z takimi silnymi i złożonymi emocjami, jakie dostępne są tylko człowiekowi. Jeśli nie powiecie dziecku o tych emocjach, a poinformujecie tylko o technice poczęcia, nieświadomie okłamiecie je. Okłamiecie, ponieważ w waszym schemacie nijak nie mieści się nie tylko Romeo i Julia, Ruslan i Ludmiła, Beatrycze i pani Bovery, lecz nawet „Dama z pieskiem" — Czechowa.

— Gdybym wiedziała, że ty jesteś taka złośnica, to bym się u ciebie nie urodziła.

Jeśli oddzielić sprawy czysto seksualne od wspomnianych emocji, które rządzą w każdym ludzkim sercu i uznać je jako proces techniczny, istniejący wyłącznie dla rodzenia dzieci, będzie to przyjęte przez wszystkich zakochanych jak sporządzona przez cyników klatka na miłość, od której ucieczką są te miliardy lirycznych pieśni i wierszy miłosnych, produkowanych od nowa przez każde młode pokolenie. W nich właśnie znalazł ujście kompleks wyższych uczuć, bez których miłość nie jest miłością. Powiecie, co ja przeciwstawiam nauce — poezję, która jest iluzją. Lecz iluzje kierują nie tylko poetami, pojawiają się one przy każdym zakochanym. Twórcą iluzji zakochanego jest pociąg seksualny. A imię jego — namiętność.

— Jak powstał pierwszy człowiek? Przecież nie było nikogo, kto by go urodził.

Jakiż wychowawca podejmie się mówić o tym maleńkim dzieciom, którym to pojęcie jest obce, niedostępne, niezrozumiałe? Oto dlaczego nawet w bajce o bocianie mniej kłamstwa, niż w tej skaleczonej „prawdzie", którą śpieszą rozpowszechnić wśród swoich dzieci dorośli.

Wiele razy przekonałem się o tym jak dobrze zabezpieczone jest dziecko przed niepotrzebnymi myślami i wiadomościami, które jego wychowawcy narzucają mu przedwcześnie. Jeśli matka lub ojciec, nie bacząc na potrzeby rozwoju, próbują przekazać mu pełną i nie osłoniętą „prawdę" o poczęciu, dziecko zgodnie z prawami swego dziecięcego myślenia niewątpliwie przemieni tę „prawdę" w materiał do nieograniczonej fantazji.

— Ta dziewczynka urodziła się z nóżkami i rączkami, czy dali jej potem?

Tak postąpił np. 5-letni syn jednego z moich znajomych — Wojtuś, kiedy jego matka przekazała mu swoją wiedzę o narodzinach dzieci. Wtedy począł on improwizować długą historię o swoim życiu w łonie matki:

— Tam jest przegrodka...

— Jaka przegródka?

— Taka przegródka — z drzwiczkami. A drzwiczki, ot, takie malutkie. Tak, tak. Ja sam widziałem, kiedy byłem w twoim brzuszku. I jest tam malusieńki pokój, w którym mieszka dziadziuś.

— Jaki dziadziuś?

— Byłem u niego z wizytą i piłem herbatę. Potem bawiłem się w ogrodzie. Tam jest też maleńki ogród, a w nim piaseczek i mały powozik. Ja się tam bawiłem z dziećmi i jeździłem tym powozikiem.

— A skąd tam dzieci?

— To dziadziuś urodził... Dużo — dużo dzieci. I wszyscy chłopcy — dziewczynek tam nie ma...".

Opowiadanie tego małego Wojtusia znalazłem w nie publikowanym pamiętniku jego matki. To było dawno. Lecz oto po niemal 20 latach, znajoma lekarka ze Swierdłowska pisze mi, że jej 4-letni synek kiedy powiedzieli mu całą prawdę o sprawach narodzin dziecka, począł tak fantazjować:

— Słuchaj mamo: — kiedy urodziłem się, skąd ty wiedziałaś, że ja — Jureczek?

— Ja chodziłem i szukałem sobie mamy. Zajrzałem do serca jednej cioci, drugiej. Wszystkie ciotki złe. Znalazłem wreszcie dobrą ciocię i poszedłem mieszkać do jej brzuszka...

Prawda naukowa, o której dorośli za wcześnie go poinformowali, obiła się o niego dosłownie jak groch o ścianę, dlatego że do pewnego czasu nie jest on w stanie przyswoić jej, podobnie jak prawa mechaniki Newtona.

W swojej książce Czukowski przytacza szereg podobnych historyjek, które snują dzieci karmione dziwacznymi opowieściami dorosłych.

Opr.: L. WANDER

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"
PANORAMA

Z pamiętników de Gaulle'a

Przy okrągłym stole...

Ostatnia wizyta prezydenta Francji gen. Charles de Gaulle'a w Polsce poruszyła opinię publiczną całego świata i wywołała szereg komentarzy prasy zagranicznej. Dziennikarze przypominali poprzednio prowadzone już rozmowy polsko-francuskie oraz kontakty Francji z krajami socjalistycznymi.

Nawiązując do tych spraw drukujemy dziś fragmenty wspomnień gen. de Gaulle'a, dotyczące pierwszych spotkań i rozmów, w chwili, kiedy sojusznicze armie przechylały szalę wojny na swoją stronę.

Wyjątki zaczerpnęliśmy z przygotowywanego do druku przez wydawnictwo MON trzeciego tomu „Pamiętników wojennych" (Ocalenie 1944—1946) z rozdziału zatytułowanego „Ranga". Wspomnienia de Gaulle'a tłumaczył z francuskiego Jerzy Nowacki.

...Churchill i Eden przybyli 10 listopada. Przyjęliśmy ich jak tylko można najlepiej. Paryż nie skąpił im gorących owacji. W towarzystwie Bidault i kilku innych ministrów powitałem ich na lotnisku Orly, po czym odwiozłem premiera na Quai d'Orsay do przeznaczonej dla niego rezydencji. Następnego dnia przypadało Święto Zwycięstwa. Po złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i defiladzie wojsk jechaliśmy, Churchill i ja w tym samym samochodzie, wśród burzy wiwatów triumfalną drogą Pól Elizejskich. Przed pomnikiem Clemenceau premier złożył wiązankę kwiatów, podczas gdy orkiestra, na moje polecenie, grała Pére la Victoire. — For you! — powiedziałem do Churchilla.

Słusznie mu się to należało. Zresztą przypomniałem sobie, jak w Chequers pewnego dnia, w ciągu którego nadeszły szczególnie złe wiadomości, śpiewał mi wieczorem tę starą pieśń Paulusa nie przepuszczając ani jednego słowa... Następnie pojechaliśmy do kościoła Inwalidów, aby przed płytą grobową marszałka Focha złożyć hołd jego pamięci. Potem wielki Anglik przez długą chwilę stał pochylony nad grobowcem Napoleona.

— Nic większego nad to — rzekł do mnie — nie istnieje na świecie.

Oficjalne przyjęcie w Ministerstwie Wojny, siedzibie Prezydium Rządu, zakończyło się wymianą przemówień, w których — i z jednej, i drugiej strony — przebijała przyjaźń.

Po śniadaniu Winston Churchill powiedział mi, że jest głęboko wzruszony wszystkim, co widział i słyszał.

— Czy zechciałby mi pan powiedzieć — zapytałem — co pana najbardziej uderzyło?

— Ach — odparł na to — jednomyślność! Po wszystkich wydarzeniach, kiedy to i pan, i ja byliśmy we Francji tak atakowani i szkalowani w słowie i piśmie, widziałem na całej trasie naszego przejazdu tylko entuzjazm. Znaczy to, że w głębi duszy naród francuski był za nami — za panem, który mu służył, i za mną, który panu w tym pomagałem.

Churchill dodał, że duże wrażenie zrobił na nim wzorowy porządek w czasie uroczystości. Przyznał mi się szczerze, że gabinet brytyjski długo się zastanawiał, zanim wyraził zgodę na jego podróż, tak dalece obawiano się jakichś zaburzeń w Paryżu. I oto mógł się przekonać, że wszyscy byli zdyscyplinowani, że tłum respektował bariery, że wiedział, w jakich momentach uroczystości może dać upust swoim uczuciom, a w jakich powinien raczej zachować milczenie, że widział doskonale prezentujące się wojska — wczorajsze Francuskie

Dalszy ciąg na stronach 4, 5 i 6

Nr 217-17 — słucham...

Psychiatrzy twierdzą: człowiek, który nosi się z zamiarem popełnienia samobójstwa, wymaga szczególnej opieki. To jest po prostu człowiek chory. Czasem wystarczy jedna rozmowa, aby rozładować jego napięcie, a czasem wymaga to długotrwałego leczenia psychiatrycznego. W wielkim mieście człowiek nie może być osamotniony. Musi wiedzieć, że w ciężkich chwilach jego życia jest ktoś, kto go wysłucha, poradzi... Ktoś, przed kim można otworzyć serce. We Wrocławiu w takich trudnych chwilach wystarczy podnieść słuchawkę telefoniczną i nakręcić numer 217-17.

Wiadomość o pierwszym w Polsce tzw. telefonie zaufania, który zainstalowano we Wrocławiu, zainteresowała nas z dwóch względów. Od dawna prowadzimy akcję „Oni umierają w samotności", poza tym zamierzamy pomóc przy organizowaniu w Łodzi odpowiedniej placówki, która służyłaby ludziom psychicznie załamanym. I dlatego chcieliśmy się na miejscu przekonać, jak w stolicy Dolnego Śląska poradzono sobie z tym niełatwym problemem. Specjalny wysłannik „Panoramy" red. Jerzy Kraskowski pojechał do Wrocławia, odnalazł zaszyfrowany telefon 217-17, który znajduje się w dyżurce Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 i spędził przy nim wraz z lekarzem dyżur. Oto jego relacja:

TELEFONY
z pogranicza śmierci

Niewielki pokój na I piętrze. Biurko, stolik z telefonem podłączonym do magnetofonu, radio. Dziś dyżur przy telefonie zaufania (całą dobę) pełni lekarz — Teresa Fiszer, która nawiasem mówiąc Akademię Medyczną ukończyła w Łodzi i stosunkowo niedawno pracuje we Wrocławiu. Jest południe. 13 września. Za oknem pada ulewny deszcz. W taki dzień mimo woli człowieka ogarnia chandra. Z zainteresowaniem patrzę na czarny telefon, który jednak milczy uparcie. Od rana tj. od godz. 8 — informuje sympatyczna pani doktór — telefon zaufania dzwonił 9-krotnie. Korzysta z niego w ciągu doby przeciętnie od 20—50 osób. I to nie tylko z Wrocławia. Są także rozmowy zamiejscowe. Dziś, jak do tej pory, zwracano się o poradę m. in. w sprawie objawów histerii przejawiającej się nieustannym płaczem bez powodu, miłosnego zawodu (chłopca porzuciła dziewczyna, co ma robić, by ją odzyskać?) oraz ciężkiego załamania psychicznego na tle alkoholizmu (manie prześladowcze, urojenia zdrady małżeńskiej oraz myśli samobójcze). W każdym wypadku lekarz dyżurny z uwagą wysłuchuje anonimowych rozmówców (telefon działa na zasadzie pełnej anonimowości) i służy radą. Najczęściej, choć nie zawsze, wystarczy przeprowadzić długą, serdeczną rozmowę, która działa uspokajająco i rozładowuje napięcie nerwowe, depresyjne. Ale również bardzo często trzeba rozmówcę skierować do natychmiastowego leczenia psychiatrycznego i załatwia się to „od ręki" za pośrednictwem telefonu zaufania. Nie trzeba chodzić do lekarza na rejon po skierowanie — co jest niewątpliwie bardzo krępujące dla pacjentów — do poradni i kliniki psychiatrycznej.

Siedzę już w dyżurce ponad pięć godzin. Byłem świadkiem kilkunastu rozmów, które jednak — wbrew mojemu nastawieniu — nie były rewelacyjne. Ot po prostu dzwoni 20-letnia dziewczyna, która ma kompleksy na tle swojej tuszy (12 kg nadwagi) przy wzroście 1.58 cm. Wydaje się jej, że nie podoba się chłopcom i nigdy nie będzie szczęśliwa. Inna znów dziewczyna prosi o radę — co robić, gdy bez żadnej podstawy prześladuje ją żona kolegi biurowego zarzucając jej uwodzenie męża. Tego rodzaju urojenia są częstym wypadkiem i wymagają leczenia w poradni zdrowia psychicznego.

Zapoznaję się z grubą książką, w której zapisano każdą rozmowę psychiatrycznego pogotowia telefonicznego — bo tak właściwie trzeba nazwać tzw. telefon zaufania. Istnieje on już przecież od trzech miesięcy i można zorientować się jaką pożyteczną rolę spełnia. Wprawdzie tylko w 16 proc. zwracali się o szybką i natychmiastową pomoc ludzie zamierzający targnąć się na swoje życie, ale w pozostałych wypadkach również potrzebna była interwencja lekarza psychiatry.

Dobrze się więc stało, że dzięki inicjatywie kierownika Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 doc. dr Adama Bukowczyka, przy pomocy Wydziału Zdrowia i Stacji Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu działa telefon zaufania. Pogotowie Ratunkowe finansuje lekarskie dyżury.

Adiunkt Kliniki dr Henryk Szydlik i lekarz dyżurny dr Kazimierz Tomaszewski, którzy właśnie przyjmował pacjentów skierowanych przez telefon zaufania — stwierdzają zgodnie: — Niesienie doraźnej pomocy profilaktycznej w wielkim półmilionowym mieście jest lekarskim i ludzkim obowiązkiem.

JERZY KRASKOWSKI

Doping - to tak sportu...

„ŻYJEMY W EPOCE PIGUŁEK, W EPOCE RZYJMOWANIA ŚRODKÓW POBUDZAJĄCYCH, USPOKAJAJĄCYCH, USUWAJĄCYCH ZMĘCZENIE ITP. PRZYJMUJĄ JE CIERPIĄCY NA BEZSENNOŚĆ I NERWOWO WYCZERPANI. DO NAJBARDZIEJ ZAGORZAŁYCH ZWOLENNIKÓW ŚRODKÓW SZTUCZNIE PODNIECAJĄCYCH NALEŻĄ STUDENCI, KIEROWCY, MODNI PIOSENKARZE. OSTATNIO NA CZOŁO WYSUWA SIĘ JEDNAK NOWA GRUPA KONSUMENTÓW NARKOTYKÓW — SĄ NIMI SPORTOWCY. OCZYWIŚCIE NIE WSZYSCY, ALE CI, KTÓRZY OSZUKUJĄC ZMĘCZENIE CZY BÓL, FORSUJĄ WŁASNE ORGANIZMY POZA DOZWOLONE GRANICE". TAK ZACZYNA SIĘ ARTYKUŁ NA ŁAMACH „PARIS MATCH", NAPISANY W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ NA SZOSIE, W CZASIE „TOUR DE FRANCE", POD SZCZYTEM VENTOUX, ZNANEGO ANGIELSKIEGO KOLARZA — TOMA SIMPSONA.

Trudno porównywać sytuację w naszym amatorskim sporcie z sytuacją wśród francuskich zawodowców, sądzimy jednak, że artykuł ten zainteresuje także i naszych kibiców. I u nas bowiem zdarzają się — co prawda sporadycznie — podobne wypadki, chociaż jeszcze w skutkach nietragiczne. W ubiegłym roku został np. za przyjmowanie środków dopingujących zdyskwalifikowany przez władze sportowe — kolarz Bławdzin. Oddajmy jednak głos „Paris-Match":

„Dzięki kolarstwu wyczynowemu, rower stał się środkiem awansu społecznego. Pozwala „królowi pedałów" na osiągnięcie w krótkim czasie zysków businessmana. O tych szansach nie będziemy pisać. Nas interesuje problem natury fizycznej: jaki narkotyk jest przyjmowany w środowiskach kolarskich i problem moralny: jak uchronić przed dopingiem inne dziedziny sportu.

Do „świętych" nie należą tutaj zawodowi bokserzy i piłkarze stosujący środki przeciwbólowe. Poza wszelkimi podejrzeniami znajdują się natomiast zawodnicy w takich sportach, jak tenis, rugby, pływanie, siatkówka. Miotacze kulą i młotem zainteresowani w jak największej wadze, tuczą się przy pomocy hormonów męskich. A to już początek.

Znany angielski kolarz Tom Simpson, spadł z roweru, by się więcej nie podnieść, 13 lipca, na XIII etapie Tour de France. Etap był niezwykle ciężki. Temperatura sięgała 45 stopni C w cieniu. 2 km od szczytu Ventoux (1912 metrów) spadł z roweru. Nie pomogła maska tlenowa zastosowana od razu na miejscu, ani starania lekarzy w szpitalu w Avignonie, gdzie helikopterem przewieziono nieprzytomnego ciągle Simpsona. Przeprowadzone przez eksperta-toksykologa sekcja zwłok wykazała istnienie w organizmie zmarłego silnego środka pobudzającego.

★

Czym jest doping? W myśl definicji, przyjętej na konferencji specjalistów w Strassburgu, cztery lata temu, doping to przyjmowanie przez osobę zdrową, różnymi drogami, substancji obcej, albo anormalnych ilości czynników fizjologicznych, jedynie w celu sztucznego podniesienia swoich wyników sportowych.

Na temat dopingu wypowiada się także prof. Jacques Robert Boissier z fakultetu medycyny w Paryżu:

„Więcej szumu robi się wokół kolarzy, którzy umierają na szosie, aniżeli wokół tych, którzy przyjmując codziennie środki pobudzające, skracają swoje życie co najmniej o 10 lat. Amfetamina działa na centralny układ systemu nerwowego. Pacjent nie potrzebuje wtedy snu. (Amfetamine zażywali w czasie wojny lotnicy). Kolarz przyjmuje wieczorem środek nasenny. Odurzony sztucznie sprowadzonym snem — przyjmuje rano amfetaminę. Boli go nogi? — przyjmuje morfinę. **Nie czując zmęczenia, przekracza swoje fizyczne możliwości i w tym tkwi niebezpieczeństwo.**

Casus Simpson nie jest jedynym w historii kolarstwa. Ofiarą narkotyków padł wielki Coppi, Nencini, Duńczyk Knut Jensen Enamark i wielu innych.

Wszystko zaczyna się w dniu, kiedy pełen nadziei na przyszłość 16—17-letni chłopak kupuje rower i staje do pierwszego wyścigu. Trenuje sam, bez masażysty, diety i trenera. Wyróżnia się. Podpisuje kontrakt. Zrobił już pierwszy krok w światku milionerów kolarstwa zarabiających krocie. By zrobić karierę, chłopiec jest gotów na wszystko".

Reporterzy „Paris-Match" przeprowadzili wywiad także i z byłym mistrzem świata Louison Bobet. W 42 roku życia jest w dalszym ciągu okazem zdrowia fizycznego i psychicznego.

— Nigdy nie przyjmowałem środków dopingujących. Piłem tylko słodkie wino. Jestem zgorszony postawą młodzieży przyjmującej do 15 pigułek przed startem do byle wyścigu w swojej dzielnicy. Otrzymuję mnóstwo listów od młodych kolarzy, dla których środki dopingujące są rzeczą normalną i oczywistą i którzy pytają po wyliczeniu 5 albo 6 środków, który z nich mi najbardziej odpowiadał...

Opr. A. PONIATOWSKA

Przy okrągłym stole...

(d. c. ze str. 3)

Siły Wewnętrzne — defilujące w sprawnym szyku.

— Miałem wrażenie — powiedział — że jestem świadkiem zmartwychwstania.

W ciągu dnia odbyliśmy w moim gabinecie przy ulicy Saint-Dominique rozmowę, w toku której przeanalizowaliśmy możliwość współpracy francusko-brytyjskiej w uregulowaniu problemów światowych. Obok Churchilla zasiedli Eden i Duff Cooper, obok mnie — Bidault i Massigli. Tym razem chodziło już nie o sentymenty, lecz o interesy. Toteż nasi rozmówcy okazywali powściągliwość.

W sprawie dostaw uzbrojenia dla armii francuskiej nie zgodzili się na udzielenie nam jakiejś znaczniejszej pomocy i nie okazali skłonności do poparcia naszych wysiłków w celu uzyskania jej od Stanów Zjednoczonych. W sprawie Niemiec przyznali, że Francja również powinna posiadać swą strefę okupacyjną, ale uchylali się od sprecyzowania, jaka to miałaby być strefa. Jeszcze bardziej wymijające były ich wypowiedzi co do przyszłego reżimu krajów niemieckich, w sprawie Ruhry, Renu, Saary itd. Nie ukrywali natomiast, że przed kilku dniami wyrazili zgodę na projekty Stalina co do przyszłych granic Rosji i Polski, że spowodowali przybycie z Londynu do stolicy ZSRR trzech polskich ministrów, pp. Mikołajczyka, Romera i Grabskiego, aby ich wezwać do porozumienia się z „Komitetem Lubelskim", i wreszcie, że zawarli swego rodzaju porozumienie z Kremlem co do podziału Bałkanów na dwie strefy wpływów...

* ☆ *

...Od razu po wizycie Churchilla i Edena we Francji Bogomołow podjął energiczne starania, aby mnie nakłonić do najszybszego odbycia podróży do Moskwy. Ponieważ Francja była znów wolna i żywa, a jej rząd miał znowu siedzibę w Paryżu, nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze Stalinem i jego ministrami leżało w moich intencjach. Przyjąłem więc ich zaproszenie, jak również program pobytu ustalony przez Mołotowa i naszego ambasadora Rogera Garreau. Uzgodniono, że spędzę w towarzystwie Bidault tydzień w stolicy ZSRR. Dawało to więc możność poinformowania się wzajemnie, jak jedna i druga strona wyobrażają sobie przyszłe uregulowanie problemów pokoju...

* ☆ *

...26 listopada wylądowaliśmy w Baku. Na lotnisku po powitalnych przemówieniach przedstawicieli władz radzieckich przedefilowała przede mną znakomicie prezentująca się kompania honorowa. Tak, to była owa nieśmiertelna armia rosyjska. Potem szybko zawieziono nas do miasta, do domu, gdzie nasi gospodarze, na czele z niestrudzonym panem Bogomołowem, prześcigali się w okazywaniu nam uprzedzającej grzeczności. Ale gdy chcieliśmy jak najprędzej kontynuować podróż, oświadczyli nam najpierw, że będziemy musieli ją odbyć samolotami radzieckimi, gdyż załoga naszego samolotu nie zna trasy ani sygnałów, potem, że niesprzyjająca na początku tej zimy pogoda czyni lot zbyt niepewnym, a wreszcie, że wkrótce przybędzie specjalnie zarezerwowany dla nas pociąg. Słowem, musieliśmy spędzić w Baku dwa dni, wypełnione jako tako zwiedzaniem na wpół wyludnionego miasta, przedstawieniem w teatrze miejskim, lekturą depesz agencji TASS i nieprawdopodobnie wystawnymi i obfitymi posiłkami.

Pociąg specjalny, jak się okazało, był to tzw. „pociąg wielkiego księcia", gdyż w czasie pierwszej wojny światowej służył wielkiemu księciu Mikołajowi. W komfortowo urządzonych wagonach odbywaliśmy z niewielką szybkością, którą nakazywał stan torów, podróż trwającą cztery dni. Gdy na stacjach wychodziliśmy z pociągu, niezmiennie otaczał nas tłum ludzi — milczących, ale okazujących widoczną życzliwość.

Poprosiłem już przedtem, byśmy mogli zatrzymać się w Stalingradzie — akt hołdu dla armii radzieckiej, która odniosła tu rozstrzygające zwycięstwo w tej wojnie. Miasto było całkowicie zniszczone. Wśród ruin jednak pracowało wielu mieszkańców, władze bowiem w sposób poglądowy realizowały hasło odbudowy. Zwiedziliśmy pole bitwy, po czym zawieziono nas do zburzonej huty, gdzie z ledwie odbudowanego pieca płynęła znowu su-

Korespondencja własna z USA

PRZEZ 5 STANÓW

PIERWSZY odcinek wakacyjnej trasy przeraził nas wysokością kosztów. Podróż z Battimore do Virginia Beach, licząc wydatki na benzynę, opłaty drogowe, wyżywienie i nocleg, pochłonęła ponad 30 dolarów, czyli siódmą część naszych zasobów gotówkowych przeznaczonych na 14 dni wojażu. Musimy więc oszczędzać i właśnie z tą myślą postanawiamy za jednym zamachem przeciąć pięć stanów, spędzić noc za kierownicą, by potem już na wybrzeżach Florydy przespać się za darmo w cieniu palm. Omijając więc obwodnicą zatłoczony Norfolk kierujemy się na południe szosą nr 17 biegnącą cały czas wzdłuż wybrzeża Atlantyku.

Szosa nr 17 nie należy do najdoskonalszych szlaków komunikacyjnych, ma jednak dla nas dwie wielkie zalety — jest wolna od opłat drogowych i przecina najciekawsze okolice atlantyckiego wybrzeża. Wije się zakosami wśród lasów i pól, to oddalając się, to znów zbliżając niemal do samego brzegu oceanu. Mijamy tytoniowe plantacje Wirginii i już w niespełna dwie godziny wjeżdżamy na obszary Północnej Karoliny. Tu tchnące wilgocią lasy liściaste co pewien czas ustępują miejsca rozległym polom kukurydzianym, między którymi tkwią zabudowania farm z nieodmiennie srebrzącymi się kopulastymi wieżami silosów. Mijane miasteczka ze standardowymi stacjami benzynowymi czołowych kopalni naftowych, kolorowymi reklamami i białymi domkami są bliźniaczo do siebie podobne.

Im dalej jednak na południe, tym uboższe zabudowania. Przeważa ludność murzyńska. Wśród tytoniowych czy kukurydzianych plantacji — nędzne chałupiny, skleconе nieraz z dykty i rdzawej blachy. Co pewien czas mijamy przydrożne straganу, w których za bezcen można kupić od czarnych sprzedawców soczyste arbuzy i melony, świeże owoce i pomidory. Świetny dodatek do naszego suchego prowiantu.

Jazda szosą amerykańską tym się m. in. różni od krajowej wycieczki samochodowej, że człowiek nie może tu zatrzymać się w dowolnym miejscu — w lesie, nad brzegiem mijanej rzeki czy jeziora. Na autostradach istnieje w ogóle zakaz zatrzymywania się na trasie między zjazdami, tu zaś na szosie drugiej kategorii, podana jest nawet szybkość minimalna. Tylko co paręset kilometrów, przeważnie w lesie, urządzane są miejsca wypoczynkowe dla kierowców — niewielka polanka obok drogi, kilka drewnianych stołów z ławami, beczka na śmieci. Głównym jednak miejscem kilkuminutowego odpoczynku są stacje benzynowe. Tu przy okazji tankowania wozu pracownik stacji przetrze szyby, sprawdzi poziom oleju w misce i elektrolitu w akumulatorze, podczas gdy kierowca odwiedzi toaletę, umyje twarz, wstąpi do bufetu na szklankę zimnej wody. Mimo licznych bezpłatnych usług, nie ma tu zwyczaju dawania napiwku pracownikom stacji.

Drogowa lektura

Monotonną jazdę urozmaicam czytaniem znaków drogowych i plansz reklamowych. Znaki są tu inne niż u nas — nie symboliczne, lecz słowne. Szczęście, że język angielski dysponuje dużym zasobem jednosylabowych słów, bo gdybyśmy chcieli np. przetłumaczyć na nasz język znak „turn left on green arrow only", nie starczyłoby na to deski. Oprócz tych napisów zastępujących znaki drogowe co krok migają różne informacje i apele, jak „chroń lasy przed pożarem", „używaj własnej popielniczki", „za trzy mile zjazd wypoczynkowy". Na równych odcinkach drogi, gdzie inne znaki są niepotrzebne, rozstawiono tablice z jednym tylko słowem „myśl". I wreszcie niezliczone plansze z dykty, wielkości kinowego ekranu, zapowiadające plaże, sklepy, restauracje i różne obiekty do zwiedzania na setki mil naprzód. Plansze powtarzają się co pewien czas, i w rezultacie człowiek z reguły przeoczy tę ostatnią, pod którą figuruje napis: „skręć właśnie tu". W gęstwinie plansz i tablic giną też niewielkie tabliczki z nazwami miasteczek. Żeby więc dowiedzieć się, gdzie się jest, trzeba kogoś zapytać.

Po kilku godzinach prowadzenia wozu człowiek wyrabia sobie własną taktykę jazdy. Na trzypasmowej jezdni najpraktyczniejsze jest pasmo środkowe. Przy dwóch pasmach wybieram lewe — wprawdzie zawadzają tu czasem skręcający w lewo, którzy czekają na lukę w ruchu przeciwnym, ale można ich wyminąć z prawej i nadrobić stracony czas szybkością. Limit szybkości (65 mil) z reguły na tym pasmie przekracza się o jedną podziałkę na zegarze, choć znaki ostrzegają, że „szybkość sprawdzają radary", a „szybkościowcy tracą prawa jazdy".

Najgorzej jednak, gdy szosa zwęża się do jednego pasma. Wówczas byle traktor prowadzi za sobą długi ogon wozów. Kierowca czuje się w tej sytuacji jak w ogonie wlokącego się pociągu. Z uwagi na analogiczną sytuację na sąsiednim pasmie przeciwległego ruchu, nieraz pół godziny czeka się na sposobność wyminięcia zawady.

Meta 1000 km podróży

Ale zbliża się noc i ruch na szosie rzednie. Już przy świetle reflektorów przemierzamy Południową Karolinę. O północy pędzimy nie kończącymi się mostami i wiaduktami Charlestonu, podziwiając z góry odbijające się w wodach zatoki światła budynków portowych i oceanicznych statków. Jeszcze parę godzin jazdy i na horyzoncie ozłoconym promieniami wschodzącego słońca rysują się pióropusze dymu nad kominami fabryk Savannah, już w stanie Georgia. Wzdłuż szosy za miastem kilometrami ciągną się restauracje, sklepy i motele... My jednak prujemy dalej.

I wreszcie w pełnym słońcu poranka olbrzymi napis „Welcome to Florida" obwieszcza że nasza przeszło tysiącokilometrowa trasa dobiega końca. Jeszcze tylko 150 mil do pierwszego kurortu na tym półwyspie — do St. Augustine. Tam wypoczniemy...

Ale zmęczenie i niewyspanie robią swoje. Pragnąc ominąć przemysłowy Jacksonville wjeżdżamy w boczną dróżkę, która zamiast na wybrzeże zaprowadziła nas w gąszcz dzikiego buszu porośniętego ostrą trawą i skarłowaciałymi palmami. Tu nagle droga się kończy. Na drewnianej barierce wisi tabliczka z napisem „własność prywatna" i nic więcej. Wokół martwa cisza i niedostępny busz. Brak już sił, by szukać wyjścia z tej ślepej dróżki. Zmęczenie jest silniejsze — zasypiamy: jeden na przednim, drugi na tylnym siedzeniu wozu.

WŁADYSŁAW KULICKI

WATYKAN

Watykan (Stato della Citta del Vaticano). Państwo o 0,44 km kw. powierzchni i ok. 1000 mieszkańców. Obejmuje ono pałac (1400 komnat i sal), ogrody watykańskie, bazylikę i plac Św. Piotra, ma własny dworzec kolejowy, radiostację, pocztę, gwardię papieską. Do Watykanu należą ponadto liczne kościoły i kilka budowli w Rzymie.

Utworzone w 1929 r. na mocy traktatów laterańskich między papieżem Piusem XI i rządem włoskim państwo watykańskie jest niewątpliwie jednym z najdziwniejszych a i.. najbogatszych państw świata. Wspaniałości i bogactwa pałacu papieskiego mogą szokować i budzić u poniektórych katolików wątpliwości co do realności ewangelicznego przykazania ubóstwa.

Są one wszakże tylko maleńką cząstką majątków położonych poza „spiżową bramą". Jak podają źródła angielskie, Watykan jest bowiem największym w świecie akcjonariuszem, mającym swe udziały w przemyśle handlu Włoch i szeregu innych krajów. Do Watykanu należą m. in. akcje włoskich kolei, towarzystwa elektryczności, hotele, spółki lotnicze i samochodowe. Poza tym wytwórnia pasztetów Pantanella, kasyno gry w San Remo, liczne nieruchomości przy ul. Prezydenta Wilsona i Uniwersyteckiej w Paryżu, liczne domy w Tokio, całe dzielnice mieszkaniowe w Buenos Aires itd. A wszystko to otoczone głęboką tajemnicą i opatrzone stemplem milczenia...

Zdjęcia: A. Wach

(Z pamiętników gen. de Gaulle'a)

rówka żelaza. Ale fabryka czołgów, którą zwiedziliśmy następnie, była już całkowicie odbudowana i wyposażona w nowe urządzenia. Gdy wchodziliśmy do poszczególnych hal fabrycznych, zbierały się grupy robotników, aby zamienić z nami przyjazne słowa...

* ☆ *

...W czasie naszego ośmiodniowego pobytu w Moskwie wymieniliśmy z Rosjanami wiele myśli, informacji, sugestii. Bidault i Dejean, wspólnie z Garreau i de Laloy, mówiącymi biegle po rosyjsku, przeprowadzili szereg rozmów z Mołotowem i jego urzędnikami. Juin, któremu towarzyszył Petit, szef naszej misji wojskowej, rozmawiał długo ze sztabem generalnym i jego szefem generałem Antonowem. Było jednak jasne, że wszystko co najważniejsze zostanie powiedziane i zdecydowane w rozmowach między Stalinem a mną. Odnosiłem wrażenie, że w jego osobie będę miał przed sobą w każdej sprawie przebiegłego i nieustępliwego rzecznika interesów Rosji, umęczonej cierpieniami, lecz palącej ambicją narodową.

Stalin był opętany żądzą władzy. Życie wśród spisków nauczyło go maskować swój wyraz twarzy, swoje uczucia i myśli, wyzbyć się iluzji, litości i szczerości, widzieć w każdym człowieku przeszkodę lub niebezpieczeństwo...

* ☆ *

Podczas mniej więcej piętnastu godzin naszych rozmów ze Stalinem przejrzałem jego politykę, dalekosiężną i skrytą. Komunista w mundurze marszałka, dyktator działający podstępem, zdobywca o wyglądzie poczciwca, starał się on wyprowadzać innych w pole. Ale jego namiętność była tak gwałtowna, że często przebijała na zewnątrz, nie pozbawiona w takich chwilach pewnego posępnego uroku.

Nasza pierwsza rozmowa odbyła się wieczorem 2 grudnia na Kremlu. Winda zawiozła Francuzów aż do wejścia na długi korytarz, obstawiony imponującą liczbą dyżurnych policjantów i kończący się wejściem do dużego pokoju, na którego umeblowanie składały się stół i krzesła. Gdy Mołotow wprowadził nas tam, pojawił się „marszałek". Po zdawkowych przywitaniach usiedliśmy wszyscy dokoła stołu. Stalin, obojętnie czy mówił czy milczał, siedział z opuszczonymi oczyma i kreślił ołówkiem hieroglify.

Przystąpiliśmy natychmiast do omówienia sprawy niemieckiej. Nikt z obecnych nie miał wątpliwości, że pod uderzeniami armii sojuszniczych Rzesza zawali się w najbliższym czasie; marszałek podkreślał, że najcięższe z tych uderzeń zadawane są przez Rosjan. Byliśmy od razu zgodni, co do tego, że trzeba Niemcy raz na zawsze unieszkodliwić. Ale gdy wskazywałem na to, jak dalece fakt wzajemnego oddalenia się od siebie Rosji i Francji wpłynął na rozpętanie się niemieckich ambicji, potem na katastrofę Francji, a w konsekwencji na inwazję terytorium radzieckiego, gdy kreśliłem perspektywę bezpośredniego porozumienia między rządem moskiewskim i paryskim w celu ustalenia podstaw uregulowania problemu niemieckiego, które byśmy wspólnie zaproponowali pozostałym sojusznikom — Stalin odniósł się do tego z rezerwą. Podkreślał, że wprost przeciwnie, należy każdą sprawę przestudiować ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Wnioskowałem z tego, że miał już konkretne podstawy, by przewidywać zgodę Roosevelta i Churchilla na to, co chciał uzyskać.

Zapytał mnie jednak, jakich gwarancji Francja życzyłaby sobie na zachodzie. Ale gdy mówiłem mu o Renie, Saarze i Ruhrze, oświadczył, że rozwiązanie tych spraw może być rozważane jedynie w rokowaniach między czterema mocarstwami. Natomiast na postawione przeze mnie pytanie w sprawach wschodniej granicy Niemiec, odpowiedział kategorycznie.

— Stare ziemie polskie — Prusy Wschodnie, Pomorze i Śląsk muszą powrócić do Polski.

— A zatem — powiedziałem — granica na Odrze?

— Na Odrze i Nysie — sprecyzował Stalin. — Należy ponadto dokonać pewnych korektur na korzyść Czechosłowacji...

* ☆ *

...Wreszcie, pewnego dnia, wyszło na jaw,

Dalszy ciąg na str. 6

Dziewczęta na 1/50 sek.

Foto: S. Łukaszyński

HORACY SAFRIN o biurokratach

DZIŚ I JUTRO

Rad by rękę wciąż trzymać
na wydarzeń tętnie,
a otula się w przeszłość,
jak w puszyste futro.
Za czieka dzisiejszego
uchodził by chętnie,
lecz wargi mimo woli szepczą:
„Przyjdź pan jutro..."

W BIURZE REMONTOWO-BUDOWLANYM

Skarżył się nauczyciel:
„Sami to osądźcie!
Dach zacieka, choć szkoła
świeżo po remoncie!"
„Ech, malkontent... —
zza biurka warknął głos
ponury. —
Ze też chce się wam
w całym poszukiwać
dziury!"

SMIERC BIUROKRACEGO

Gdy Smierć naszła go
w biurze,
gest uczynił ręką
i rzekł z przyzwyczajenia:
„Następne okienko!"

Z życia wyjęte

Cietrzewie i głuszce

Z tą młodzieżą są ciągłe kłopoty. Zawsze mówię, że najlepiej by było gdyby ludzie rodzili się zaraz dorośli. Ale ponieważ na razie się na nic takiego nie zanosi, więc i z istnieniem młodzieży, i z istnieniem kłopotów trzeba się jakoś pogodzić. Oczywiście byle nie za bardzo. Ostatnio z pojawieniem się na ekranach krótkometrażowego filmu „Toki" wyłoniła się kwestia, a za nią dyskusja (może bardziej dyskusja niż kwestia) co młodzieży wolno a czego znów nie wolno. Rzecz jasna czego nie wolno oglądać, bo robić to wolno wszystko. Jak na mój gust aż trochę za dużo.

A teraz do rzeczy. Otóż na owym filmie myśliwi strzelają do głuszców i cietrzewi. Czy takie drastyczne sceny młodzież może oglądać? Nie wiem. Wiem tylko że podział ludzi na dorosłych i młodzież jest rzeczą umowną. Znam 40-latków którzy nie są jeszcze dorośli i nigdy najprawdopodobniej nimi nie będą i starych nastolatków, którzy są już tak dojrzali, że z chęcią by poszli na emeryturę. Wiem również, że drastycznych scen wszyscy ludzie nie powinni oglądać. Pójdę dalej — że drastycznych scen w ogóle nie powinno być.

Niestety, życie codzienne dostarcza nam drastycznych i krwawych scen ponad nasze potrzeby i wytrzymałość. Wszyscy się zastanawiają jak uchronić przed nimi młodzież. I słusznie. Już nieco mniej ludzi zastanawia się jak uchronić przed nimi dorosłych. Najmniej zaś zastanawia się jak je w ogóle skreślić z repertuaru ludzkich doświadczeń.

Niedawno — jak podała jedna z miejscowych gazet — małe dwuletnie dziecko złamało nóżkę. Lekarz rejonowy skierował je do natychmiastowego prześwietlenia. Przez dwa dni woził ojciec swe dziecko od pogotowia do pogotowia, by w końcu trafić do redakcji, która przerwała ten łańcuch złej woli. Dopiero bowiem na skutek interwencji dziennikarza lekarz dyżurny Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego dokonał prześwietlenia. Natomiast lekarz pogotowia ratunkowego dla powłatu łódzkiego odmówił twierdząc, że pacjent nie z jego rejonu. Jakże blado w świetle tego ponurego zdarzenia wyglądają wysiłki ludzi dobrej woli, mające na celu uchronienie naszych dzieci i młodzieży przed barbarzyńskimi scenami.

Owszem, można młodzież uchronić przed widokiem okrucieństwa. Ale tylko w kinie. W telewizji już trochę gorzej. Czym by był „Święty" bez jatek?

Ale jak uchronić w życiu? Ekran życia jest przecież panoramiczny i rozciąga się od miejskich zaułków aż do wiejskich przysiółków. Wprowadzić zakaz oglądania chuligańskich rozróbek — dla młodzieży do 18 lat? Nierealne. Sami bohaterowie tych rozróbek są często młodsi.

Właściwie to co mnie to obchodzi. Skończyłem już 18 lat i wszystko mi wolno oglądać. Trupy w kinie i jak sąsiad bije żonę, mordobicie pod oknem i rzeź na szklanym ekranie. Nawet polowanie na cietrzewie i głuszce. Tylko, że nie chcę. Cóż, każdy ma prawo wyboru.

KAROL BADZIAK

Rozrywki UMYSŁOWE

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁDK)

KRZYŻÓWKA
(PREMIOWANA KSIĄŻKAMI)

POZIOMO: 1. Wyzyskiwacz. 7. Łódzki supersam. 9. Produkt. 11. Obszar wokół Bieguna Płn. 13. Siostra Lilli. 15. Kraj na Bliskim Wschodzie. 17. Stwardniała mieszanina cementu, kruszywa i wody. 18. Żona radży. 20. Byk czczony w starożyt. Egipcie. 23. Czcionki drukarskie o zaokrąglonych konturach. 26. Odwar, dekokt. 27. Majówka, eskapada. 28. Dodatkowy wykład, powtórka materiału.

PIONOWO: 1. Dokucza w lecie nad jeziorem. 2. Uskrzydlony rumak. 3. Piła tartaczna. 4. Miesiąc. 5. Upał. 6. Na ból gardła. 8. Prowizoryczne schody. 10. Wyspa w pobliżu Japonii. 12. Nasze góry. 14. Rzeka w ZSRR. 16. Bliskowschodnie imię. 18. Świt, początek dnia. 19. Ucisk, presja. 21. Kukła, arlekin. 22. Stojący znak żeglugowy. 24. Ruchomy pomost. 25. Podkopuje pod ziemią. „JUAN"

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 208 wylosowali:

Helena Kujawiak Łódź, ul. Jęczmienna 2/4, Janina Kubacha, Zgierz, ul. Obr. Pokoju 3, Irena Zbrożek, Sieradz, ul. Polna 3, Wiesław Pytlarczyk, Łódź, ul. Rojna 34, Jerzy Kwiatkowski, Parzęczew, Pl. T. Kościuszki 4.

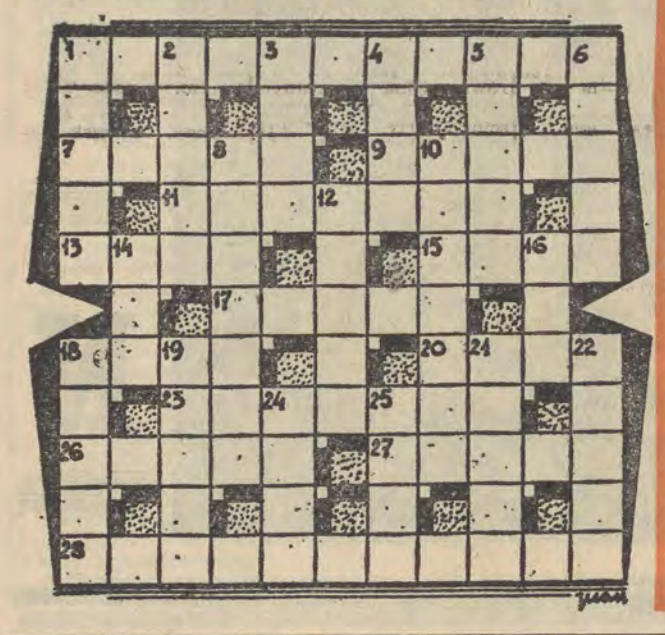

Konkurs „Panoramy" i Muzeum Sztuki pn. „Człowiek i dzieło sztuki"

Muzeum Sztuki w Łodzi i „Dziennik Łódzki" przy współpracy Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego ogłaszają konkurs fotograficzny pt. „Człowiek i dzieło sztuki". Jego celem jest spopularyzowanie zbiorów sztuki, znajdujących się w stałej galerii łódzkiego Muzeum Sztuki oraz eksponowanych w ramach wystaw czasowych. Organizatorzy pragną przez udostępnienie dzieł zgromadzonych w muzeum, dać możność szerokim rzeszom fotografujących wypowiedzenia się fotograficznego na temat dzieł sztuki.

REGULAMIN:

1. Tematem prac są dzieła sztuki znajdujące się w zbiorach Muzeum Sztuki w Łodzi, potraktowane jednak nie dokumentacyjnie, lecz jako element treściowy oraz kompozycyjny samodzielnego obrazu fotograficznego o walorach artystycznych. Organizatorom konkursu zależy szczególnie na uchwyceniu momentów zetknięcia się widza z dziełem sztuki oraz nastroju panującego na otwarciu kolejnych ekspozycji czasowych.

2. W konkursie może brać udział każdy fotoamator z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Wszystkim uczestnikom konkursu zapewnia się możliwość robienia zdjęć w salach ekspozycyjnych muzeum w godzinach otwarcia galerii (bez przemieszczania eksponatów).

3. Każdy autor może zgłosić dowolną ilość prac.

4. Format prac minimum 18 x 24 cm — pożądane większe.

5. Fotogramy winny być nie naklejone i nie oprawione.

6. Na odwrocie każdego fotogramu, w prawym dolnym rogu należy napisać: kolejny numer, ewentualnie tytuł pracy, imię i nazwisko oraz zawód i adres autora.

7. Fotogramy wraz ze spisem prac należy składać osobiście lub przesyłać pocztą na adres — Muzeum Sztuki w Łodzi, ul. S. Więckowskiego 36 Dział Naukowo-Oświatowy — z dopiskiem „Konkurs fotograficzny". Termin składania prac do 1 grudnia 1967 r.

8. Za najlepsze prace przewidziane są nagrody pieniężne i wyróżnienia. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo nieprzyznania którejś z nagród, o ile poziom prac nie będzie odpowiadał warunkom konkursu. Wszystkie prace nagrodzone pozostają własnością organizatorów.

9. Organizatorzy konkursu przewidują urządzenie wystawy najlepszych prac oraz reprodukowanie ich w „Panoramie Dziennika Łódzkiego" według obowiązujących stawek.

10. Bliższych informacji dotyczących konkursu udzielać będzie Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum Sztuki w Łodzi, ul. Więckowskiego 36, tel. 397-90, wewn. 12 w godz. 8—15.

pn.

„Człowiek i dzieło sztuki"

- Nagrody pieniężne i wyróżnienia
- Wystawa najlepszych prac
- Najciekawsze zdjęcia będą reprodukowane w „Panoramie"

Opinie

Marcelo Mastroianni miał za partnerki najwybitniejsze gwiazdy współczesnego filmu. Oto jego opinie o kilku z nich:

— Sophia Loren — typ kobiety, z którą należy się ożenić i mieć dziecko; Brigitte Bardot — piękna fotografia do powieszenia na ścianie; Maria Schell — mózg elektronowy; Anita Ekberg — wieczny mróz i wieczny upał; Jeanne Moreau — jeśli ma się za żonę Sophię Loren, Jeanne należy wziąć na kochankę...

Zdrowe zera

Profesor uniwersytetu w Pensylwanii, wybitny psychiatra dr Earl D. Boad stwierdził kiedyś:

— Jeden na 140 Amerykanów jest tworem doskonałym, tj. bez kompleksów, lęków, przesądów, uderzających wad, słabości. Jeśliby jednak ustawić te twory obok siebie, przestałoby się im zazdrościć. Wyglądaliby bowiem, jak szereg doskonałych zer...

Przy okrągłym stole...

(Dokończenie ze str. 5)

co jest właściwą stawką w toczących się negocjacjach. Tak jak przewidywaliśmy, chodziło o Polskę. Chcąc wiedzieć, co ostatecznie Rosjanie zamierzają tam uczynić po wkroczeniu ich wojsk do Warszawy, wyraźnie zapytałem o to Stalina w toku konferencji, którą 6 grudnia odbyliśmy na Kremlu. U mego boku znajdowali się Bidault, Garreau i Dejean, u boku Stalina — Mołotow, Bogomołow i doskonały tłumacz Podcerob.

Przypomniałem, że Francja zawsze pragnęła niepodległości Polski i zawsze ją popierała. Po pierwszej wojnie światowej wydatnie przyczyniliśmy się do odrodzenia Polski. Niewątpliwie, polityka prowadzona potem przez Warszawę, a zwłaszcza polityka Becka budziła u nas niezadowolenie i w końcu postawiła nas w niebezpiecznej sytuacji, gdyż skłaniała Związek Radziecki do oddalenia się od nas. Mimo to uważaliśmy za konieczne, by odrodziła się Polska, która by sama decydowała o swym losie, byle była przyjaźnie usposobiona wobec Francji i wobec Rosji. Wpływ, jaki możemy mieć na Polaków — podkreśliłem: na wszystkich Polaków — jesteśmy zdecydowani wywierać właśnie w tym duchu. Dodałem, że rozwiązanie sprawy granic Polski w sposób przedstawiony nam przez Stalina, a mianowicie „linia Curzona" na wschodzie i linia „Odra — Nysa" na zachodzie, wydaje się nam możliwe do przyjęcia. Ale powtórzyłem, że naszym zdaniem Polska powinna być państwem rzeczywiście niepodległym. Toteż tylko do narodu polskiego należy wybór jego przyszłego rządu. Dokonać tego zaś będzie mógł on dopiero po wyzwoleniu i w drodze wolnych wyborów. Na razie rząd francuski utrzymuje stosunki z rządem polskim w Londynie, który nigdy nie przestał walczyć z Niemcami. Gdyby Francja pewnego dnia miała zmienić ten stan rzeczy, uczyni to jedynie w porozumieniu ze swymi trzema sojusznikami.

Zabierając głos z kolei, marszałek Stalin coraz bardziej się zapalał. Gdy się go słyszało grzmiącego, zjadliwego, używającego całej swej elokwencji, czuło się, że sprawa polska jest głównym przedmiotem jego pasji i centralnym punktem jego polityki. Rosja — oświadczył — dokonała „wielkiego zwrotu" wobec tego narodu, który od wieków był jej wrogiem, a w którym odtąd chciałaby widzieć przyjaciela. Ale pod pewnymi warunkami. „Polska — mówił — zawsze służyła Niemcom za korytarz, przez który napadali na Rosję. Trzeba żeby ten korytarz został zamknięty — zamknięty przez samą Polskę". Pod tym kątem widzenia fakt ustanowienia jej granicy nad Odrą i Nysą może mieć decydujące znaczenie, z chwilą, gdy państwo polskie będzie silne i „demokratyczne". „Żadne bowiem państwo — oświadczył marszałek — nie może być silne, jeżeli nie jest demokratyczne".

Stalin poruszył następnie sprawę rządu, jaki ma powstać w Warszawie. Mówił o tym, z brutalnością, rzucając uwagi pełne nienawiści i pogardy dla „ludzi z Londynu", wychwalając gorąco „Komitet Lubelski", utworzony pod egidą Sowietów, i twierdząc, że tylko jego właśnie oczekują i pragną w Polsce. Tłumaczył zaś ten wybór — według niego dokonany już przez naród polski — motywami ukazującymi tylko jego własne, zajęte z góry stanowisko.

— W bitwie, która wyzwala ich kraj — oświadczył — Polacy pytają się: gdzie jest, co robi w takim momencie reakcyjny rząd londyński i armia Andersa? Stwierdzają natomiast obecność i działalność „Komitetu Wyzwolenia Narodowego" i wojsk generała Berlinga. Wiedzą zresztą, że to agenci rządu londyńskiego spowodowali niepowodzenie powstania warszawskiego, ponieważ rozpętali je z największą lekkomyślnością, bez porozumienia się z dowództwem radzieckim i w chwili, gdy wojska rosyjskie nie były w stanie interweniować. Ponadto Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zaczął przeprowadzać na wyzwolonych obszarach reformę rolną, która zjednuje mu entuzjastyczne poparcie ludności. Ziemie należące do reakcyjnych emigrantów są rozdawane chłopom. Z tego właśnie jutrzejsza Polska będzie czerpać swą siłę, tak jak Francja czasu rewolucji czerpała swe siły ze sprzedaży państwowych majątków ziemskich.

Następnie Stalin zwrócił się do mnie ze słowami:

— Powiedział pan, że Francja ma wpływ na naród polski. To prawda. Ale dlaczego nie użyjecie go, by doradzać Polakom właściwe rozwiązanie? Dlaczego zajmujecie to samo jałowe stanowisko, jakie dotychczas zajmują Amerykanie i Anglia? Oczekujemy od was — wyznaję to szczerze — że będziecie działać z realizmem i w tym samym duchu, co my...

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Informacja telefon.	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-83
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Pl. Dąbrowskiego) godz. 19 „Pan Twardowski"; 18.9. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Derby w pałacu"; 18.9. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości, ul. Moniuszki 4-a) — g. 19 „Mój biedny Marik"; 18.9. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Blacharz burmistrzem" 18.9. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Skiz"; 18.9. nieczynna

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Dobrze skrojony frak" 18.9. nieczynny

OPERETKA (Północna 47-51) godz. 19 „Domek trzech dziewcząt"; 18.9. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Kłopoty czarodzieja"; 18.9. g. 17.30 „Kłopoty czarodzieja"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „Rubel samosiejek"; 18.9. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Gobeliny Gałkowskich" czynna g. 11—16; 18.9. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne godz. 10—14; 18.9. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36). Wystawa grupy „N" czynna od godz. 12—18; 18.9. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Czynne od godz. 10—17; 18.9. nieczynne.

WYSTAWY

SALON ŁTF (Piotrkowska 102). Wystawa Ewy Ulikowskiej pt. „Głowy „Polityki", czynna od godz. 11—19.

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa grafiki Ewy Śliwińskiej czynna od 12—20.

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w godzinach 9—18 (kasa czynna do godz. 18.30).

KINA

BAŁTYK — „Jak zdobyto Dziki Zachód" (panorama) od lat 16 (USA) godz. 11, 14, 17, 20; 18.9. „Jak zdobyto Dziki Zachód" godz. 14, 17, 20

POLONIA — „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 18.9. jak wyżej

WISŁA — „Po wielkiej burzy" od lat 11 (szwajc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Westerplatte" (panorama) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

WŁÓKNIARZ — „Westerplatte" (panorama) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. jak wyżej

ZACHĘTA — „Dzwonnik z Notre Dame" (panorama) od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.9. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Wikingowie" (panorama) (USA) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 18.9. jak wyżej

STYLOWY LETNIE — „Wczoraj, dziś, jutro" (panorama) (wł.) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne) 18.9. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej. Szołochow na ekranie: „Cichy Don" II seria od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.9. jak wyżej

CZAJKA (Aleksandrowska 162) „Mściciel z gór" (radz.) od lat 11 godz. 15, 17, 19; 18.9. nieczynne

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Złodziej samochodów" (radz.) od lat 11, godz. 17, 19 18.9. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Darling" od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 (program kina studyjnego) 18.9. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Złota kaczka" g. 11, 12 „Czapajew" od lat 12 (radz.) godz. 16, 18, 20 18.9. „Czapajew" godz. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Bajki" godzina 15 — „Na tropach szpiega" (panorama) od lat 16 (radz.) godz. 16, 18, 20 18.9. „Po kruchym lodzie" od lat 16 (radz.) godz. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Cena odwagi" od lat 16 (bułg.) godz. 15, 17, 19; 18.9. „Bokser" od lat 14 (pol.) godz. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Grobowiec Ligei" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.30, 19.30; 18.9. jak wyżej

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Sygnały nad miastem" (panorama) od lat 11 (jug.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. „Morderca zostawia ślad" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Jacek i jego pieski" godz. 15 „Car i generał" od lat 16 (bułg.) godz. 16, 18, 20; 18.9. „Niebo nad głową" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 16, 18, 20

OKA (Tuwima nr 34) „Bajki" godzina 15 — „101 Dalmatyńczyków" (USA) od lat 7, godz. 16, 18, 20 18.9. nieczynne

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 14 — „200 mil do domu" od lat 7 (USA) godz. 15 „Próba miłości" (jug.) od lat 16, godz. 17, 19 18.9. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 13) „Samotna" (radz.) od lat 16, godz. 16.30, 18.30; 18.9. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Bicz boży" (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20 18.9. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Szewczyk Kopytko" g. 15 „Czy macie w domu lwa" od lat 11 (czeski) godz. 16, 18 „Wzgórze" od lat 18 (ang.) godz. 20 18.9. „Czy macie w domu lwa" godz. 16, 18, „Wzgórze" godz. 20

POKOJ (Kazimierza 6) „Bajki" godzina 11 — „Samotny jeździec" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20; 18.9. „Samotny jeździec" godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Mściciel w masce" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 84) „Bajki" godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Między linami ringu" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 18.9. „Między linami ringu" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Piatowcowa 6) „Bajki" godzina 14 — 50 lat kinematografii radzieckiej. Wojna oczyma współczesnych: „Lecą żurawie" od lat 16, godz. 15, 17, 19; 18.9. „Niedziela w Nowym Jorku" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.15

STYLOWY - STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) — nieczynne (program przeniesiony do kina „Gdynia")

STOKI (Zbocze 1) „Ratuj dziadziu" g. 14.45 „Niezłomny Wiking" (panorama) od lat 11 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15; 18.9. „Tragiczne polowanie" od lat 16 (braz.) godz. 15.30, 17.45, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Bajki" godz. 10, 11 — „Fanfan Tulipan" od lat 14 (franc.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 18.9. „Fanfan Tulipan" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Ossowskiego 4, Gagarina 6, Tuwima 19, Zielona 28, Piotrkowska 25. Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1.

18.9.

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 51, Pl. Wolności 2, Zielona 28.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Libelta, Marynarskiej i Z. Pacanowskiej.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Bydgoskiej 17, Turoszowskiej i z dzielnicy Widzew z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Wysokiej 12.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269 oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K" przy ul. Sędziowskiej 16 i Snycerskiej 3.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Widzew z rejonowych poradni „K" przy ul. Niciarnianej i Zbocze 18.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka — Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

18.9.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, ul. Żeromskiego 113.

Nocna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — 2. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Leczniczа 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Nauka — przemysł

Porozumienie między Uniwersytetem a Zjednoczeniem Celulozowo-Papierniczym

W rektoracie Uniwersytetu Łódzkiego zawarte zostało wczoraj porozumienie o współpracy naukowo - ekonomicznej pomiędzy UŁ a Zjednoczeniem Przemysłu Celulozowo-Papierniczego. Porozumienie podpisali: rektor UŁ — prof. dr J. Piątowski i dziekan Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego — doc. dr W. Welfe, dyr. Zjednoczenia mgr inż. J. Olejniczak i zastępca dyr. mgr M. Barbasz.

Umowa dotyczy współpracy ekonomicznej pomiędzy Wydziałem Ekonomiczno - Socjologicznym UŁ a przemysłem. Zjednoczenie udostępni naukowcom materiały do prac badawczych dotyczących interesujących przemysł zagadnień, których tematykę już ściśle określono. Przemysł zasugeruje także tematykę prac magisterskich, których napisanie może przynieść Zjednoczeniu korzyść.

Ponadto Zjednoczenie Przemysłu Celulozowo-Papierniczego pomoże Wydziałowi Ekonomiczno-Socjologicznemu w wyposażeniu nowego gmachu, zakupując maszyny i urządzenia za sumę przekraczającą 1 mln. zł. (a)

Mała z miasta

NIEDZIELA. □ **Spotkanie z polską piosenką** — o godz. 16 w Parku im. Poniatowskiego, nauka piosenki „Cała sala śpiewa", konkursy oraz koncert życzeń.

□ **W Klubie Nauczycielskim** (Piotrkowska 137) o godz. 18 inauguracyjny wieczór rozrywkowy z udziałem Krystyny Wawrzkiewicz i W. Korcza.

□ **Pokaz kolorowych filmów** amerykańskich, non stop o godz. 11, w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

□ **Akademia z okazji X Międzynarodowego Dnia Głuchego** — o godz. 16 w świetlicy Budowlanych (Piotrkowska 232).

PONIEDZIAŁEK. □ **Od dziś w autobusach „65" i „70"** — samoobsługa.

□ **„Perspektywy rozwoju kultury w Polsce"** — odczyt dr J. Kossaka, o godz. 12.30, w ŁDK (Traugutta 18).

NOWOŚCI na półkach księgarskich

SPORT. NAUCZANIE. K. Gruda — **4 x 100 dla Polski.** SiT, str. 260, zł 25. A. Brzeski — **Nauczanie języka niemieckiego na stopniu niższym.** PZWS, str. 120, zł 6.

KULTURA I OŚWIATA. Poradnik pracownika kulturalno-oświatowego. Zeszyt 6. CPARA, zł 30. E. Starczewska — **Klubowe rendez-vous.** Wyd. Zw., str. 200, zł 20. **Spotkanie o dwudziestej. Zgubiony ślad** (piosenki). CPARA, zł 8. St. Martyniak — **Serwety. Nowe wzory.** WPLiS, zł 20.

Studenci z LEIDEN w Łodzi

Wczoraj w rektoracie Akademii Medycznej, prorektor — prof. dr Zofia Jerzmanowska i dziekan Wydz. Farmaceutycznego — doc. dr Antoni Kotełko powitali przybyłą w ramach wymiany pomiędzy Uniwersytetem w Leiden (Holandia) a Łódzką Akademią Medyczną, grupę 35 studentów farmacji z Leiden. Goście wysłuchają kilku prelekcji, zwiedzą apteki i zakłady farmaceutyczne. W planie wycieczki znajduje się także i spektakl w Teatrze Wielkim. Studenci udadzą się również do Krakowa, Zakopanego i Warszawy.

Holenderskimi przyszłymi farmaceutami bardzo serdecznie opiekują się wojewódzki i łódzki Zarząd Aptek i uczelniana organizacja ZSP. W przyszłym roku przewidziana jest rewizyta studentów z Wydziału Farmacji Łódzkiej Akademii Medycznej w Leiden. (a)

Konkurs zawodowych kierowców

Dziś o godz. 8 na Placu Zwycięstwa odbędzie się konkurs zorganizowany przez Wydział Komunikacji Prez. RN m. Łodzi, Wydział do spraw Ruchu Drogowego Komendy Miasta MO i Automobilklub, dla kierowców zawodowych. Celem tego, ponawianego od kilku lat konkursu, jest sprawdzenie sprawności technicznej pojazdów, umiejętności kierowcy oraz wyglądu estetycznego samochodów. W regulaminie konkursu przewiduje się również krótki egzamin z wiadomości o zasadach ruchu drogowego.

Dla wszystkich uczestników przewidziane są nagrody ufundowane przez PZU, milicję drogową oraz poszczególne przedsiębiorstwa. (lw)

Paulos Raptis w „Domku trzech dziewcząt"

Paulos Raptis, znakomity tenor łódzkiego Teatru Wielkiego ostatnio występuje gościnnie w Teatrze Muzycznym. W dniach od 19 do 24 bm. będzie on śpiewał w „Domku trzech dziewcząt" partię Szuberta

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59.

GOSPODARSTWO rolne do 2 ha w pobliżu Łodzi kupię. Oferty „42806" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny — dwa pokoje z kuchnią sprzedam. Mieszkania na zamianę — najchętniej bloki. Oglądać w niedzielę. Radogoszcz, ul. Niezapominajki 17

OGRÓD 1.600 m kw. ogrodzony, budynek mieszkalny, gospodarczy w Łodzi sprzedam. Mikołaj czyk, Tuwima 84 42609

KALISZ — domek jednorodzinny, wyłączony, 4 pokoje, kuchnię, budynek gospodarczy, sad 2.000 m kw. sprzedam. Poznań, Alfreda Bema 3 d, m. 3, Lucjan Woźniak 42771 g

PLAC budowlany 1.000 m kw. z ewent. zabudową w dzielnicy Bałuty kupię. Oferty „42763" Prasa, Piotrkowska 96

UNIEJÓW — 3 morgi ziemi, 1,5 morgi ogrodu sprzedam. Tel. Łódź 414-27 godz. 19—22 42803

3 HA ziemi, w tym 0,3 ha łąki k. Pabianic — ziemia ogrodniczo-warzywnicza sprzedam. (15 min. od tramwaju, auto busu lub PKP). Oferty „42783" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny, murowany z placem tanio sprzedam. Mieszkanie wolne. Tuszyn-Las, 1 Maja 44 42894 g

FUTRO czarne karakułowe sprzedam. Tel. 552-64 godz. 17—19

CEGŁĘ z rozbiórki, okna, drzwi, krawężniki (gruz nieodpłatnie) oraz różne materiały budowlane poleca Witold Arciszewski Skład Materiałów Budowlanych Łódź, Rąbieńska 11 (róg Kwiatowej) Nowe Złotno 42720 g

MAGNETOFON „Grundig" wersja luksusowa, 4 ścieżki, nagrywanie: automatyczne, zwykłe i trickowe — sprzedam. Jaracza 102/104 (przy Kopcińskiego) m. 58 godz. 16—19 42758 g

SZCZENIĘTA owczarki szkockie „Collie" z metryczkami sprzedam. Tel. 312-84 42837 g

TERRABONA (szlachetne tynki) grysy białe i czarne, dźwigary (tregry), drewno budowlane, trzcina, pustaki, gruz cegla ny, wapno i inne — dostarcza J. Prochowski — J. Serweta, Łódź, Zgierska 245 a 42829 g

SZCZENIĘTA rodowodowe foksteriery szorstkowłose sprzedam. Tel. 231-84 42797 g

APARAT do flokowania na tkaninach sprzedam. Oferty „42784" Prasa, Piotrkowska 96

PUSTAKI żużlowe dostarcza niezwłocznie J. Prochowski — J. Serweta Łódź, Zgierska 245a

MAGNETOFON „Philips" najnowszy model sprzedam. Tel. 598-04 42868 g

KOCIOŁ c. o. „Strebel" 9-członowy sprzedam. Pabianicka 94 42865 g

PIEC „Kamino" 2 m kw., pompę wirową, piec stalowy 1,5 m kw., wózek ręczny — sprzedam. Tel. 384-51, Gessler

SZYNSZYLE hodowlane sprzedam. Łódź, Ujście 17 42861 g

OWCZARKI alzackie czarne podpalane (6-tygodniowe) sprzedam. Kasztelańska 62 42858 g

MASZYNĘ kaletniczą praworamienną sprzedam. Zgierska 30—6 42857 g

PUSTAKI żużlobetonowe różnych typów (także do murowania na sucho) garaże, budynki mieszkalne, gospodarcze — poleca Wytwórnia Starowa Góra 2 inż. I. Sobczyński. Wiad. 489-73

„VOLKSWAGEN 1200" — sprzedam. Wróbla 19, m. 23, tel. 567-21 42750

„WARSZAWĘ-204" sprzedam. Gdańska 7 42568

SKUTER „Vespa" sprzedam. 7.000 zł. PKWN 31 m. 1 42651 g

„TAUNUS 17 m'" sprzedam. Anczyca 22 (Pabianice). Tel. 467-84

„TAUNUS" 15 M de Lux — nowy rok prod. 1967 sprzedam. Tel. 214-33 godz. 16—19

„MOSKWICZA 407" w bardzo dobrym stanie, po 36.000 km sprzedam. Łódź, Wróblewskiego 65 m. 31 42670 g

„MOSKWICZ" 407 sprzedam. Stocka 5/7—21

„WARTBURGA" 1000 de Luxe (1963 r.) sprzedam. Tel. 553-36, niedziela godz. 14—19, poniedziałek 7—16 42810 g

„OPEL Kadett Lusso" nowy sprzedam. Fizylierów 18, Nowe Złotno

„FIATA 600" sprzedam. Kilińskiego 116, m. 15, tel. 300-15 42852 g

GLIWICE — 2 pokoje, kuchnię, wszystkie wygody, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Łódź, tel. 374-12

SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego bez umeblowania, z niekrępującym wejściem z wygodami. Tel. 565-67 godz. 17—19 42732 g

STUDENT Politechniki (3 rok) poszukuje niekrępującego pokoju sublokatorskiego z wyżywieniem lub bez w pobliżu uczelni. Oferty „42761" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnię, przedpokój, 45 m kw. śródmieście i pokój oddzielnie zamienię na 3 lub 2 pokoje, bloki. Oferty „42561" Prasa, Piotrkowska 96

GDYNIA — centrum, mieszkanie 3-pokojowe, wygody, c. o., telefon zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, tel. 739-10 42483 g

DWAJ asystenci Politechniki poszukują niekrępującego pokoju sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu. Oferty „42775" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „42887" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami w śródmieściu zamienię na równorzędne z pełnym komfortem w śródmieściu. Oferty „42826" Prasa, Piotrkowska 96

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu poszukuję. Oferty „42843" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię z wygodami, telefon, śródmieście zamienię na 4 pokoje lub większe w śródmieściu. Oferty — „43842" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ komfortowy, słoneczny, kuchnia, wygody (Narutowicza przy Piramowicza) zamienię na podobne — bloki. Oferty „42794" Prasa, Piotrkowska 96

KRAKÓW! 3 pokoje, kuchnia, balkon, nowe budownictwo, zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „6412" Prasa, Kraków, Wiślna 2

ASYSTENT Uniwersytetu poszukuje pokoju sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu. Oferty „42910" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne — naprawy z gwarancją Dynowski, tel. 557-45

WSPÓLNIKA do sklepu technicznego przyjmę. Oferty „42671" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133. 41670 g

SAMODZIELNA gosposia zaraz potrzebna. 1 Maja 28, m. 19 42241 g

DOCHODZĄCA gosposia do małego dziecka zaraz potrzebna. Tkacka 1 a, m. 2 godz. 16—18

UCZEŃ do krawca potrzebny. Wojska Polskiego 47 42691 g

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna. Konstytucyjna 11, m. 29 (róg Małachowskiego) po godzinie 17 42835 g

POMOC do dziecka po południu potrzebna. Jaracza 100, m. 39 42813 g

POMOC domową i uczniów do zakładu garbarskiego przyjmę. — Łódź, Mackiewicza 39 (Julianów) 42802 g

POMOC domowa na stałe zaraz potrzebna. Łódź, Astronautów 7, m. 23 (Rondo Titowa) godz. 10—13, tel. 417-69

GOSPOSIA do małżeństwa z 2-letnim dzieckiem potrzebna. Łódź, Doły, Chryzantem 4, m. 7 (zgłoszenia po godz. 19) 42695 g

POMOC domowa do dziecka na 5 godz. potrzebna. Referencje. — Boya-Żeleńskiego 5, m. 45 (Osiedle Wł. Bytomskiej) 42738 g

POMOC domowa dochodząca, umiejąca gotować potrzebna. Łódź, Kołłątaja 5 a—1, tel. 348-42 po godz. 17 (dojazd „6" do Buczka) 42893 g

POMOC do dziecka dochodząca potrzebna. — Krzemieniecka 6 a, m. 28, tel. 334-50 42863 g

STARSZA pani do dzieci w wieku szkolnym na stałe potrzebna. Piotrkowska 90—27, parter

UCZNIA do nauki wykwintnego krawiectwa — przyjmę. Perliński, Piotrkowska 157—14 42848 g

OBUWIE SEZONOWE PO CENACH OBNIŻONYCH ŚREDNIO o 40%

Z dniem 18 bm. MHD OBUWIEM i GALANTERIĄ wprowadza do sprzedaży po cenach obniżonych pełnowartościowe

OBUWIE JESIENNO-ZIMOWE!

Szczególnie polecamy n/w sklepy MHD:

PIOTRKOWSKA 4, 28 i 73, PL. WOLNOŚCI 10, NOWOMIEJSKA 9 oraz DOM OBUWIA — PIOTRKOWSKA 98, jak również KIOSK na targowisku przy ul. NAWROT.

ZAPRASZAMY!

UWAGA, KANDYDACI NA WYŻSZE UCZELNIE

Kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na UŁ (prawo, ekonomia, biologia i filologia polska), Politechnikę i Akademię Medyczną, organizuje Uniwersytet Robotniczy ZMS w Łodzi. Zapisy do końca września przyjmuje **sekretariat UR ZMS w godz. 10—19, codziennie oprócz sobót.**

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) Magazyn niedzielny. 10.20 Zespół Pieśni i Tańca. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Omnibusem po Edisonii" — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Muzyka. 12.30 „W Jezioranach". 13.00 Transm. międzypaństwowego meczu piłkarskiego Francja — Polska. Ok. 13.45 w przerwie meczu — przegląd prasy. 14.50 Chwila muzyki. 15.00 Transmisja z Kijowa finału Pucharu Europy w l.a. 16.20 Wiad. 16.25 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.40 „Domy z deszczu" — słuch. 17.25 Orkiestry Mantovaniego, Clebanoffa, Rose Reismana. 18.05 Piosenka miesiąca. 18.45 „50 godzin na Kazalnicy" opow. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 Piosenka. 20.35 „Matysiakowie" — odc. 21.05 L. van Beethoven: Sonata a-moll. 21.25 Radio-Kabaret. 22.25 Soliści, trąbki i gitary. 22.40 Chwila poezji. 22.45 Śpiewa M. Koterbska. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „O królewiczu ogrodniku" — słuch. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik Dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.42 Melodie i piosenki. 14.00 Koncert życzeń. 14.30 Gra radiowy zespół „Studio M-2". 15.00 „Mówiący dąb" — słuchow. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie" aud. 17.25 Chwila muzyki. 17.30 (Ł) „Program z dywanikiem". 18.35 Wiązanka melodii. 18.45 Gra zespół „Hagaw". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Szechere zada" — słuchow. 20.30 (Ł) Filmowa paleta. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.35 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

9.30 TV kurs rolniczy. (W). 10.05 „Przypominamy, radzimy" — „Kiszenie traw" (W). 10.15 „W paszczy lwa" — film z serii: „Koń, który mówi" (W). 10.40 Szesciodniowka motocyklowa — rep. filmowy. (Kat.) 11.00 „Soczi po polsku" — bezpośredni reportaż z Dni Polskich w Soczi (Kat.). 12.55 Sprawozdanie z rewanżowego meczu piłki nożnej o mistrzostwo Europy Polska — Francja (W). 14.55 Puchar Europy w lekkiej atletyce (finały mężczyzn). Sprawozdanie z Kijowa/Kat. 17.30 Niedzielny Teatr Telewizji: Henry Monther lant — „Miłość czy punktualność" — komedia (Ł). 18.30 „Spotkanie z pisarzem" — Eugeniusz Paukszta (W). 18.55 „Syn swojego ojca" — film prod. franc. (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 19.50 Sprawozdanie filmowe z uroczystosci odsłonięcia pomnika Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu (Kat.). 20.10 „Operacja Y" — film fab. prod. radz. (W). 21.45 Niedziela sportowa (W). 22.00 Reportaż filmowy z I etapu sześciodniówki motocyklowej (Zakop.)

PONIEDZIAŁEK, 18 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.10 Melodie rozrywkowe. 8.44 „Gdy lud sięgał po władzę" — aud. 9.00 „Mają kurki pazurki" — bajka. 9.20 Koncert. 9.40 „Na wesoło" — mel. 10.00 „Zbójecka chałupa" — fragment. 10.20 Muz. baletowa. 11.00 „Kuj żelazo, kuj" — słuch. 11.25 Kwadrans walcow. 11.35 Aud. „Wieś tańczy i śpiewa". 12.06 Wiad. 12.10 Kwadrans walcow. 12.25 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 Z twórczości romantyków. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „Nasze sprawy codzienne". 14.15 „Z melodią przez świat". 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Radiowa skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony". 15.55 „Opinia konsumenta". 16.20 „Na wirażu". 16.40 „Red. E. Bończa w Radiowej Encyklopedii Aktualności". 17.00 Aud. „Wizyta w pokoju 137". 17.35 „Książki o życiu, ziemi i kosmosie". 17.55 Wiad. 18.00 „Na scenach i estradach świata". 18.43 „Kwadrans z dedykacją". 19.00 „Z księgarskiej lady". 19.10 „Jedno z siedmiuset" — aud. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność". 19.45 Najnowsze nagrania polskich piosenek. 20.00 Wiad. 20.31 „Rożne opowieści rożnych ludzi". 20.51 W stylu ludowym grają i śpiewają „Skaldowie" i „Niebiesko-Czarni". 21.00 „Cudowny fez" — żart wschodni. 21.22 Jazz od frontu i od kuchni. 21.58 „Dla każdego coś wesołego". 22.08 Gra Zespół Rozrywk. Rozgł. Gdańskiej. 22.25 Chwila poezji. 22.30 „Spotkanie z operą". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Muz. tan. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Wiązanka melodii. 8.45 Melodie ludowe. 9.00 Tańce symfoniczne. 9.30 „W Jezioranach". 10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „Sublokator" — opow. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Z twórczości W. A. Mozarta. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Sztuczne układy ekologiczne". 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sport. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka" — aud. 13.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 14.00 Muzyka operowa. 14.35 Fala 56. 14.45 Od Straussa do Straussa. 15.00 Wspomnienia z III Festiwalu Piosenki Radzieckiej. 15.30 „Nowy" — słuchowisko. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.01 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) Felieton. 17.25 (Ł) Występ chóru Studium Nauczycielskiego. 17.40 (Ł) Na różnych instrumentach. 18.00 (Ł) Piosenki w wyk. zespołu Beatlesów. 18.20 (Ł) „Własny dom" — rep. 18.45 „Warszawiak w Londynie". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert symfoniczny. 19.58 Nowe wiersze M. Skwarnickiego. 20.00 D. c. koncertu symfon. 20.57 Chwila muzyki. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra katowicki zespół tan. „Metrum". 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Koncert. 22.30 Aud. studencka. 22.45 Gra Ork. Tan. PR. 23.15 Rep. z festiwalu „Warszawska Jesień". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Politechnika TV: Geometria wykreślna (Gdańsk). 16.25 Politechnika TV: Chemia (Kat.). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Medale i detale (W). 17.20 Dla młodych widzów: „Turniej o Żółtą Żyrafę" (Kat.). 17.50 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 18.30 „Żołnierska opowieść" — reportaż filmowy (Kat.). 18.50 Wiadomości dnia (Ł). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Kino Krótkich Filmów (W). 20.25 Teatr Telewizji: Sofokles „Król Edyp" (W). 21.40 Reportaż filmowy z II etapu sześciodniówki motocyklowej (Zakopane). 21.50 Dziennik (W). 22.10 Politechnika TV: Geometria wykreślna (powt.) (Gdańsk). 22.40 Politechnika TV: Chemia (powtórzenie) (Katowice).

Plenum WK SD

Dziś, w niedzielę, o godzinie 10, odbędzie się w Łodzi plenarne posiedzenie WK SD na temat zadań związanych z rozwojem szkolenia partyjnego w organizacjach stronnictwa.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 20 st. C. Wiatry dość silne z kierunków wschodnich. Dziś słońce zajdzie o godz. 17.54, a wzejdzie jutro o 5.20.

Przy okazji przypominamy, że dziś imieniny Franciszka i Justyny. (kl)

Pierwsza akcja milicji drogowej i Wydziału Komunikacji

Kierowco — czy znasz zasady ruchu?

Akcja odbyła się wczoraj w godz. od 11 do 16. Pierwsza — ale nie ostatnia. W czterech punktach miasta: na placach Dąbrowskiego, Zwycięstwa i Niepodległości oraz na Rynku Bałuckim zorganizowano cztery stałe punkty kontrolne, do których patrolujący okolice funkcjonariusze milicji drogowej i społeczni inspektorzy ruchu, doprowadzali kierowców popełniających wykroczenia, na krótki egzamin. Kiedy w godzinę po rozpoczęciu akcji odwiedziliśmy punkt przy Rynku Bałuckim rozmawiano właśnie z kolejnym, trzecim kierowcą. Był to motocyklista, który usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu.

W dalszych punktach sytuacja przedstawiała się podobnie. W każdym przeegzaminowano już po kilku delikwentów. Byli to w większości zawodowi kierowcy samochodów ciężarowych i motocykliści. Wykroczenia popełniane przez nich to przede wszystkim wymuszanie pierwszeństwa przejazdu i nadmierna szybkość. Kierowcy na ogół — jak stwierdzono już po dwu godzinach kontroli — znają zasady ruchu. Popełniają wykroczenia przez nieuwagę, lub pośpiech. Większość otrzymała ustne ostrzeżenia. W przypadkach bardziej drastycznych komisja karała mandatami, lub kierowała do Wydziału Komunikacji na egzamin państwowy ze znajomości przepisów ruchu drogowego. (Lw.)

TPŁ zaprasza

„Świat aktorski naszej Łodzi"

Klub Miłośników Teatru przy TPŁ i Klub MPiK w Łodzi zapraszają na spotkanie z nowymi władzami Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu. O problemach nurtujących łódzkie środowisko aktorskie, o nowych, atrakcyjnych formach upowszechniania kultury teatralnej mówić będą: Kazimierz Iwiński — prezes i Włodzimierz Skoczylas — sekretarz SPATiF.

Spotkanie odbędzie się w Klubie MPiK (Narutowicza 8), w poniedziałek, 18 bm. o godz. 19. Organizatorzy polecają je m. in. szczególnej uwadze kierowników domów kultury, klubów, bibliotek kół TPŁ i innych placówek kulturalnych.

Dziś ostatni kupon

Dziś zamieszczamy ostatni kupon, upoważniający do nabycia biletów po cenie ulgowej na przedstawienia w Teatrze Powszechnym. **Prosimy go wyciąć, wypełnić i — po okazaniu w kasie przy kupnie biletów — wrzucić do specjalnej skrzynki w hallu teatru.** Na tym nasz konkurs kończymy. Wyniki losowania nagród podamy w środę — 20 września.

Dziś Teatr Powszechny wystawia **„Derby w pałacu"** — J. Abramowa. (w)

KUPON

upoważniający do losowania premierowych kart wstępu i do nabycia ulgowych biletów.

Imię i nazwisko : : : : :

: : : : : : : : : : : :

Adres : : : : : : : : :

: : : : : : : : : : : :

TKANINY WEŁNIANE NA ODZIEŻ JESIENNĄ

PŁASZCZOWE - DAMSKIE
KOSTIUMOWE
UBRANIOWE
SUKNIOWE

KUP w SKLEPACH MHD ART. WŁÓKIENNICZYMI przy ul. ul.:

CIESZKOWSKIEGO 4 (Rokicie)

WOJSKA POLSKIEGO 72

ZAOLZIAŃSKA 1 (Kurak)

ZACHODNIA 14.

WYMIENIONE SKLEPY ZAOPATRZYŁA WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA

Dnia 15 września 1967 roku zmarła, opatrzona św. sakramentami w wieku lat 73, najukochańsza Żona, Matka i Babcia

S. † P.

Emma Marcinkowska

z d. JAKOBSON

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 września br., o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają

MĄŻ, SYN, SYNOWA, WNUCZKA, WNUCZEK i RODZINA.

Dnia 15 września 1967 roku zmarła, przeżywszy lat 48, najukochańsza Żona, Córka i Matka

S. † P.

Halina Pospiech

z d. REMBEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 września br., o godz. 16,30 z kościoła św. Józefa w Rudzie Pabianickiej na cmentarzu parafialnym w Rudzie, o czym powiadamiają, pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, DZIECI, MATKA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 15 września br. zmarł

Zygmunt Gandziarski

nauczyciel XIII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Piotrowiczowej w Łodzi.

W Zmarłym tracimy serdecznego kolegę i przyjaciela młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. IX. br., o godz. 15,30 na cmentarzu na Radogoszczu.

Wyrazy głębokiego współczucia składają ZONIE i RODZINIE

Dyrekcja, Podst. Organ. Part., Rada Pedagogiczna, pracownicy Szkoły, Komitet Rodzicielski i młodzież XIII Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi.

AGATHA CHRISTIE

— Nie wiedziałem, że pan prowadzi jakieś interesy — odparł pogodnie detektyw.

— Cóż, nikt nie ma dziś tyle wolnego czasu, jak to się może zdawać.

— Zapewne.. Zapewne. Sądzę, że boleśnie odczuł pan śmierć pani Fortescue. Łączyła z nią pana bliska przyjaźń, prawda?

— Tak. To była urocza osoba. Często grywaliśmy w golfa.

— Poniósł pan ciężką stratę, prawda?

— Niewątpliwie — westchnął Vivian Dubois. — Cała ta potworna historia jest wstrząsająca.

— O ile mi wiadomo, telefonował pan do pani Fortescue w dzień jej zgonu, w godzinach popołudniowych.

— Telefonowałem? Nie pamiętam, słowo daję.

— Około czwartej.

— Tak... Chyba telefonowałem.

— Przypomina pan sobie treść rozmowy?

— Była konwencjonalna. Pytałem, zdaje się, o samopoczucie pani Fortescue i czy są jakieś dalsze wiadomości na temat zgonu jej męża.

— Aha... Rozumiem — powiedział Neele i dodał zaraz: — Następnie poszedł pan na spacer.

— Co?... Tak... Nie był to właściwie spacer... Chciałem poćwiczyć trochę na korcie golfowym.

— Chyba nie, panie Dubois — sprzeciwił się łagodnie detektyw. — Na korcie golfowym ćwiczył pan zapewne innego dnia... Tutejszy portier widział pana zmierzającego drogą w kierunku „Domku pod Cisami".

Dubois spojrzał w twarz inspektora, później odwrócił wzrok.

— Nie pamiętam, inspektorze. Słowo daje.

— Może wybrał się pan w odwiedziny do pani Fortescue?

— Nie! — zaprotestował energicznie młody człowiek. — Nic podobnego! Nie byłem w tamtym domu.

— Więc gdzie pan był?

— Poszedłem drogą aż do „Gospody pod Trzema Gołębiami". Później wróciłem przez tereny golfowe.

— Na pewno nie był pan w „Domku pod Cisami"?

— Z całą pewnością, inspektorze.

Neele z zatroskaniem pokręcił głową.

— Proszę posłuchać, panie Dubois: z nami szczerość popłaca. Mógł pan przecież wybrać się tam z jakiegoś całkiem niewinnego powodu.

— Powtarzam wyraźnie, że tamtego dnia nie odwiedziłem pani Fortescue.

— Myślę, proszę pana — podjął swobodnym tonem Neele — że będziemy zmuszeni prosić pana o złożenie formalnych zeznań. Postąpi pan rozsądnie i w zakresie swoich uprawnień, żądając obecności adwokata przy załatwianiu tej formalności.

Dubois pobladł nagle. Jego cera przybrała chorobliwy, zielonawy odcień.

— Mnie pan grozi! — wybuchnął. — Mnie?

— Nic podobnego! — obruszył się detektyw. — Nam nie wolno grozić. Przeciwnie. Pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, na pewne przysługujące panu uprawnienia.

— Zapewniam pana, że z tą całą historią nie miałem nic wspólnego. Absolutnie nic!

— Jednakże tamtego dnia, około pół do piątej po południu, był pan w „Domku pod Cisami". Tak się złożyło, że ktoś wyjrzał przez okno i widział pana.

— Wszedłem tylko do ogrodu. W domu nie byłem.

— Nie był pan? Naprawdę? Nie wszedł pan tam przypadkiem bocznymi drzwiami, a następnie po schodach, na piętro, do saloniku pani Fortescue? Szukał pan czegoś w biureczku, prawda?

— A... Pan zabrał listy — odparł posępnie Vivian Dubois. — Ta idiotka Adela zatrzymała je, chociaż przysięgała, że są spalone... Ale listy nie mają takiego znaczenia, jakie pan im chce przypisać.

— Nie zaprzeczy pan, panie Dubois, że z Adelą Fortescue łączyły pana bardzo intymne stosunki?

— Nie zaprzeczę. Oczywiście. Jak mógłbym zaprzeczyć, skoro ma pan te listy? Ale nie warto doszukiwać się w nich jakiegoś utajonego sensu. Niech pan sobie nie wyobraża, że my... że ona myślała kiedykolwiek o pozbyciu się Rexa Fortescue. Na Boga! Nie jestem człowiekiem takiego pokroju!

— Ale pani Fortescue mogła być kobietą takiego pokroju. Jak pan sądzi?

— Nonsens! — zawołał Dubois. — Przecież ją też zamordowano.

— Tak... Naturalnie.

— Nie nasuwa się panu logiczny wniosek, że jedna ręka zgładziła Rexa Fortescue i jego żonę?

— To prawdopodobne, bardzo prawdopodobne — przyznał z namysłem inspektor Neele. — Ale mogą być też odmienne rozwiązania. Weźmy dla przykładu jedną hipotezę... tylko hipotezę, panie Dubois. Istnieje możliwość, że Adela Fortescue pozbyła się męża, a po jego śmierci sama stała się zagrożeniem dla kogoś innego. Ten ktoś nie pomagał jej aktywnie, ale stwarzał w pewnym sensie pobudkę i, powiedzmy, motyw występnego czynu. Przyzna pan chyba, że dla tej osoby pani Fortescue mogłaby być niebezpieczna?

— P... p... an... — zająknął się Vivian Dubois. — Pan nie ma podstaw do aktu oskarżenia... Żadnych podstaw... poszlak przeciwko mnie

— Pani Fortescue sporządziła testament — podjął detektyw. — Wszystko pozostawiła panu. Cały majątek.

— Nie chcę jej pieniędzy! Nie chcę ani pensa!

— Naturalnie, wiele tego nie ma. Biżuteria... Futra... Ale pieniędzy chyba mało.

Dubois wytrzeszczył oczy.

— Myślałem, że jej mąż... urwał, szczęka mu opadła.

(44) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. — Tylko do 10 września można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" na IV kwartał br. (cena — 39 zł), przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch", Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Ograniczoną ilość egzemplarzy można zaprenumerować również u listonoszy i w urzędach pocztowych. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-5

Br.